ROK XV. Nr. 103 (4421) WILNO, czwartek 14 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Sprzeczność interesów chłopskich i robotniczych

Można mi łatwo postawić zarzut, że w artykule wstępnym w tytule używam wyrazu „chłop". Wyrazu, który w dzisiejszych czasach powinien być anachronizmem, gdyż wywodzi się ze stosunków stanowych, z przeciwstawienia chłopa szlachcicowi i mieszczaninowi, — a obecnie nie ma znaczenia wobec prawa.

Odpowiem krótko. Nie lubię zakłamania. Drobnorolnicza warstwa naszych ziem pochodzenia chłopskiego wskutek warunków ekonomicznych dotychczas się nie wyemancypowała i stanowi w owej masie grupę społeczną całkiem odrębną.

Nie ma powodów nieokreślania jej odrębną nazwą tak długo, jak długo nie tylko na papierze, ale w rzeczywistości nie zleje się ona z resztą społeczeństwa.

Zarzucenie nazwy „chłop" dziś mogłoby być tylko łatwym do osiągnienia uwolnieniem się od wyrzutów sumienia, jakie w każdym obywatelu muszą się budzić ilekroć ta nazwa mu przypomni smutny fákt istniejącego dotąd upośledzenia nie przez prawo, ale przez warunki ekonomiczne i kulturalne najliczniejszej warstwy w naszym narodzie.

Ideał zamożnego, pewnego siebie, kulturalnego i niezależnego drobnego rolnika był w Polsce zawsze odległy od rzeczywistości, ale nigdy może bardziej niż dziś, gdy chwilami wprost wydaje się, że żadna siła nie zdoła powstrzymać procesu rozdrabiania się i karłowacenia gospodarstw wiejskich na skutek przyrostu ludności.

Czyż można się w tym stanie rzeczy dziwić, że nowogródzki chłop okazuje się podatny na propagandę komunistyczną wbrew najgorszym wieściom, jakie dochodzą ze wschodniej granicy, że już go nie nęcą perspektywy upełnorolnienia w drodze reformy rolnej, parcelacji i komasacji. Nie wierzy w skuteczność tego środka

„Pakul żesz panok my budziem dzialitsa. Ziamli nie chwataje, Nam treba kałchoz".

W okręgu, gdzie w promieniu paruset kilometrów nie ma nigdzie żadnego większego ośrodka przemysłowego nawet na pokaz, czyż mogą ludziom, którzy rzadko widują samochód i lokomotywę przychodzić na myśl inne środki zaradcze.

O tych innych środkach słyszą bardzo rzadko i nic dziwnego, że słuchają jak o żelaznym wilku.

Tymczasem zaś w miastach i w miasteczkach na wszelkiego typu pogadankach i konwentyklach społeczno - politycznych powtarzamy frazes, o konieczności przebudowy struktury zawodowej kraju, o wędrówce sił roboczych z wsi do miast, o uprzemysłowieniu i różnego rodzaju okręgach.

Kończy się na gadaniu. Dlaczego? W odmęt dociekań na temat odpowiedzi na to pytanie bardzo słuszne spostrzeżenie rzuca tygodnik „Polityka".

Spostrzeżenie polega na tym, że istnieje w Polsce jaskrawa sprzeczność interesów, jaskrawa rywalizacja między chłopem i robotnikiem istnieje pewien ekskluzywizm w przemyśle nie tylko po stronie przedsiębiorców ale i robotników, mający na celu obronę poziomu zarobków i płac

Ten poziom jeśli chodzi o robotnika, mogłaby naruszyć niepożądana inwazja taniej siły roboczej ze wsi.

Oczywiście na obniżce poziomu płac przedsiębiorcom niewątpliwie zależy, ale wobec zorganizowanego świata robotniczego, który się temu przeciwstawia, przedsiębiorcy ustępują szukając wyrównania zysków przez kartelizację, zwyżkę cen, ograniczenie produkcji.

Powstaje błędne koło. Utrzymanie poziomu płac, słuszny postulat zorganizowanych robotników, utrudnia rozszerzenie fali uprzemysłowienia, godzi w niezorganizowanego i niewykwalifikowanego rolnika, który by rad przejść do środowiska robotniczego, ale musi się cofać przed prawami pierwszeństwa, jakie posiada obecny proletariat miejski.

Gdzie jest wyjście z tej sytuacji. Przecież jasnym jest, że postulat zniżki płac w przemyśle stanowi przedmiot pożądań wszystkich przedsiębiorców, że odwrotnie, każdy społecznik, każdy bojownik o dobro świata pracy w Polsce będzie dążył programowo do zwyżki płac, do polepszenia doli robotnika. Będzie się tego domagał kategorycznie.

Z drugiej strony rzuca się w oczy rażąca rozpiętość pomiędzy płacami w przemyśle a płacami za pracę na roli.

Na Śląsku w wielkim przemyśle stawki dzienne przewyższają nie tylko kilkakrotnie, ale nawet dziesięciokrotnie owe 1 zł 20 gr lub 1 zł 50 gr, ile może na wsi zarobić dorosły mężczyzna bez konia w ciągu dnia w okolicznym folwarku.

Są to różnice zbyt wielkie i zbyt krzywdzące. Warto by zwrócić uwagę na to, że hasło solidaryzmu społecznego, które głosimy z myślą o zażegnaniu konfliktów między pracodawcami i pracownikami, nie mniej aktualne i nie mniej pilne do zrealizowania, było by w ramach samego świata pracy.

Tylko, że strona krzywdzona, strona niesamodzielna i niezorganizowana, o to jeszcze dotąd nie umiała się upomnieć; a jej dotychczasowi rzecznicy i organizatorzy byli zazwyczaj pod zbyt wielką sugestią interesów robotnika, aby mogli zrozumieć interes chłopa, nie zawsze z nim zgodny.

Piotr Lemiesz.



OSTATNIA WIECZERZA.

Z drzeworytów ludowych w Polsce.

Ruszają fabryki metalurgiczne we Francji

PARYŻ. (Pat.) Prefektura policji ogłosiła, że wczoraj rano została podjęła normalna praca w upaństwowionych zakładach Farmana w Billancourt. W Izie przystąpiło do pracy 2.700 robotników. W Issy Les Moulineux ruszyła fabryka Nieuport gdzie pracuje 300 robotników. Jutro rozpocznie pracę fabryka Bleriot w Suresnes

Litwa czyni przygotowania do zniesienia stanu wojennego

KOWNO. (Pat.) „XX Amžius" ogłasza odpowiedź rządu na zapytanie kilku posłów w sprawie stanu wojennego, trwającego na Litwie od r. 1926.

Rząd litewski, stwierdzając konieczność utrzymania stanu wojennego, zapowiada, iż w niedalekiej przyszłości przedstawiony będzie projekt ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa.

Po uchwaleniu ustawy zmieniony będzie obecny stan rzeczy.

...Kłajpeda zaś tego domaga się

BERLIN. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: W dniu wczorajszym wygłosił poseł Bingau w sejmiku kłajpedzkim przemówienie, w którym omówił konsekwencje istniejącego od 11 lat w obszarze Kłajpedy stanu wojennego.

Zaznaczył on, że wszystkie zarządzenia litewskich władz wojskowych i sprawowanej przez nie cenzury mają na celu nietylko sparaliżowanie jakiegokolwiek współżycia między Niemcami kłajpedzkimi a resztą narodu niemieckiego ,lecz dążą także do uniemożliwienia narodowego rozwoju Niemców w samym obszarze Kłajpedy. Bingau wskazał na niezgodne ze statutem wypieranie języka niemieckiego z urzędów państwowych, po czym raz jeszcze zażądał kategorycznie zniesienia stanu wojennego, w interesie nie tylko obszaru Kłajpedy, lecz także całego państwa.

* * *

BERLIN. (Pat.) Forma i ton, w jaki cała prasa niemiecka donosi o interpelacji w sejmiku kłajpedzkim w sprawie zniesienia stanu wojennego, uwidacznia chęć nadania temu faktowi dużego znaczenia. Wszystkie dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdanie Niemieckiego Biura Informacyjnego z przebiegu posiedzenia, podkreślając, iż interpelacja w sprawie zniesienia stanu wojennego wskazuje drogi, które doprowadzić mogą do pozyskania pozytywnej współpracy ludności niemieckiej z rządem litewskim.

Dzienniki zaopatrują depesze z Kłajpedy tytułami w rodzaju „Wciąż jeszcze stan wojenny na ziemi kłajpedzkiej" — „Nachtausgabe", „Sejmik kłajpedzki domaga się zniesienia stanu wojennego" — „Angriff", „Poważne wezwanie Kłajpedy pod adresem Litwy" — „Deutsche Allgemeine Ztg.".

Żaden z dzienników nie zamieszcza własnych komentarzy. Forma komentarzy nosi wyraźne ślady inspiracji.

Litwa rozumie potrzebę floty wojennej

KOWNO. (Pat.) „Lietuvos Aidas" porusza sprawę tworzenia litewskiej floty wojennej. Pismo stwierdza, że słabą stroną obronności Litwy jest brak floty wojennej.

Pismo wyraża przekonanie, iż środki na flotę wojenną muszą się znaleźć. Potrzeba na to około 50 milionów litów, co w planie 10-letnim stanowiłoby około 3 proc .budżetu państwowego.

Z Katowic wyjechało 8 pociągów na uroczystości do Rzymu

KATOWICE. (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego wyjechało z Katowic do Rzymu 8 specjalnych pociągów wiozących około 4.500 uczestników na uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli. Masowe te wycieczki zorganizowały organizacje katolickie. Powrót wycieczek nastąpi za 10 dni.

Obie Izby uchwaliły pełnomocnictwa dla Daladiera

PARYŻ, (Pat). Po przyjęciu przez Izbę Deputowanych Senat uchwalił rządowi pełnomocnictwa niemal jednogłośnie, bo przeciw jednemu tylko głosowi.

Z pierwszej swojej wielkiej batalii parlamentarnej rząd premiera Daladier wychodzi z wielkimi zwycięstwami, odniesionymi na terenie obu izb. Deklaracja rządowa w Izbie Deputowanych spotkała się z jednomyślną niemal aprobatą, ustawa o pełnomocnictwach uzyskała głosy od skrajnej lewicy do części prawicy, bowiem tylko skrajna prawica nie głosowała za nimi, powstrzymując się od głosu.

Niektóre dzienniki paryskie z radością i zadowoleniem konstatując ten wynik, wskazują, że rząd uzyskał dla swej deklaracji w Izbie Deputowanych **99,30 proc. wszystkich głosów parlamentu, co jest porównywane z wynikami plebiscytu niemieckiego.**

Prasa przyjęła zwycięstwo rządu niemal jednomyślnie z dużym zadowoleniem i pochwałami dla premiera. Na prawicy tylko dziennik „Epoque" w artykule deputowanego Keryllisa uważa to jednomyślne ogłoszenie za „objaw braku odwagi cywilnej i hipokryzji deputowanych", a na lewicy tylko „Populaire" czyni szereg kwaśnych uwag o nowym rządzie. Poza tymi dwoma głosami cała prasa paryska jednomyślnie gratuluje premierowi wielkiego zwycięstwa, odniesionego w parlamencie i w oczach opinii publicznej.

Wynik debat w obu izbach ustawodawczych **stwarza dla rządu premiera Daladier korzystny start,** jednak ważniejszym od głosowań parlamentu, którego nastroje łatwo ulegają fluktuacjom, jest **olbrzymi sukces rządu w dziedzinie opanowania fali strajkowej.**

Jeszcze podczas obrad izby deputowanych ogłoszony został komunikat oficjalny o arbitrażu, wydanym przez generalnego sekretarza ministerstwa obrony narodowej, gen. Jacometa, likwidującym strajk w upaństwowionych zakładach lotniczych. Postanowienie tego arbitrażu wywołały tym większe uznanie, że **przyznając 7 proc. podwyżkę robotnikom, wprowadzają jednocześnie powiększenie godzin pracy tygodniowej z 40 na 45 z tym, że te 5 nadgodzin będą płacone według tych samych stawek, co godziny normalne,** a nie według stawek podwyższonych, które by podrażały produkcję i redukowały znaczenie przedłużenia godzin pracy.

Po tym orzeczeniu, które likwiduje strajk w upaństwowionych zakładach lotniczych, rząd uzyskał niemal jednocześnie zgodę przedsiębiorców i robotników przemysłu metalurgicznego na zastosowanie procedury arbitrażowej z tym, że w razie nieosiągnięcia porozumienia między arbitrami obu stron do środy, rząd wyznaczy swego superarbitra, którego orzeczenie będzie bezapelacyjne.

W ten sposób **cała wielka fala strajków, szkodzących akcji dozbrojenia Francji, a obejmujących 150 tys. robotników w okręgu paryskim i wywołujących poważny ferment i niepokój, została nie tylko zahamowana ale prawdopodobnie do wtorku poświątecznego dojdzie do uruchomienia wszystkich fabryk.**

Jest to sukces rządu, donioślejszy od głosowań parlamentarnych, tym bardziej, że wywołał on odrazu dodatnie reperkusje w płaszczyźnie finansowej i gospodarczej. Frank odrazu zwyżkował w ciągu środy, zaś w kołach finansowych i gospodarczych zaczęto oceniać niemal optymistycznie szanse projektowanej wielkiej pożyczki na cele obrony narodowej.

Ważnym bardzo momentem, **ułatwiającym prace obecnego rządu, jest** rozpoczęcie przez parlament **ferii** wielkanocnych, które **przedłużą się ze** względu na następujące po **świętach** obrady sejmików departamentalnych do końca maja. Rząd uzyskuje **zatem** pełnych 6 tygodni, w czasie **których** będzie mógł spokojnie pracować.

Gen. Aranda przerwał „żywy wał ludzki" wojsk rządowych

SARAGOSA, (Pat). Korespondent Havasa donosi, że linie wojsk rządowych na drodze z Morella do Vinaroz zostały przerwane na szerokości 15 km prze zarmię generała Aranda. Przeciwnik cofnął się w kierunku Albacacez.

Przeprowadzenie tej operacji, która otwiera powstańcom drogę do San Mateo i Albacacez, przyniesie powstańcom podwójną korzyść: 1) rozszerza podstawę dojścia do morza i 2) poważnie zagraża okrążeniem całego pasa, znajdującego się jeszcze w rękach wojsk rządowych między Teruelem i Montallan, Castellotte i Morel.

LERIDA, (Pat). Wojska powstańcze, działające w prowincji Castellon zdołały przerwać tzw. „żywy wał ludzki", złożony z 18 batalionów, którym dowództwo rządowe usiłowało zatrzymać zwycięski pochód armii gen. Aranda.

Po przerwaniu frontu oddziały powstańcze zajęły miejscowość Chert, o 5 km na północ od San Masteo. Opór przeciwnika, początkowo bardzo zaciekły, rychło osłabł.

Chińczycy przeszli do generalnej ofensywy

HANKOU. (Pat.) Reuter donosi: Wojska chińskie przekroczyły na północny-wschód od Honan Żółtą Rzekę i przeszły do generalnej ofensywy na miasta Szlyuan, Ping lu i Mengszien.

Nieustanne naloty samolotów japońskich

SZANGHAJ. (Pat.) Agencja Domei donosi: Lotnicy japońscy dokonali ubiegłej nocy nalotu na Hankou, Nanszang i Ningpoe, gdzie zbombardowali obiekty wojskowe i lotniska.

Chiny spodziewają się interwencji sowieckiej w walce z Japonią

LONDYN. (Pat.) W Londynie bawi obecnie prezydent chińskiej rady ustawodawczej dr Sun-Fo, syn założyciela „Kuomintangu" dra Sun-Yat-Sena. Celem jego wizyty jest m. in. uzyskanie poparcia ze strony W. Brytanii oraz zbadanie możliwości uzyskania na rynku londyńskim nowej pożyczki na cele wojenne. Wczoraj dr. Sun-Fo odbył dłuższą rozmowę z premierem Chaberlainem. Dr Sun-Fo przybył do Anglii z Moskwy, gdzie konferował ze Stalinem i Litwinowem.

W rozmowie z przedstwicielem „Timesa" dr Sun-Fo oświadczył, że Sowiety skoncentrowały na Dalekim Wschodzie wielkie siły wojskowe, przy czym wyraził nadzieję na interwencję ZSRR w wypadku gdyby Chinom groziła definitywna klęska

Austria rozesłała listy gończe za Ottonem Habsburgiem

BERLIN. (Pat.) Prasa berlińska, wyjaśniając zarządzenie ministra sprawiedliwości Austrii Huebera o rozesłaniu listów gończych za arcyksięciem Ottonem, wyjaśnia że powodem tego zarządzenia było przestępstwo, którego dopuścił się arcyksiążę, gdy w rozmowie z jednym z dziennikarzy zagranicznych domagał się od opinii publicznej całego świata pomocy dla uciśnionej — jego zdaniem — ludności Austrii.

Jeszcze jeden dyplomata sowiecki uciekł przed GPU

SOFIA. (Pat.) Prasa zaprzecza wiadomościom, które pojawiły się w dziennikach zagranicznych o tym, jakoby sowiecki poseł w Sofii Raskolnikow powrócił do Moskwy, gdzie został niezwłocznie aresztowany. Prasa twierdzi, że Raskolnikow nie miał zamiaru powracać do Moskwy. Swój wyjazd z Sofii przygotowywał on od dłuższego czasu.

„Utro" podaje, że Raskolnikow zabrał ze sobą szyfry i wiele ważnych dokumentów z archiwum poselstwa. Dziennik twierdzi, że złożył on te dokumenty u jednego z notariuszy z poleceniem ogłoszenia ich w razie dokonania na niego zamachu przez agentów GPU.

Francja rozpocznie rokowania z Włochami

PARYŻ. (Pat.) Naczelny publicysta dyplomatyczny „Petit Parisien" p. Bourgues zamieścił artykuł, świadczący iż nowy rząd premiera Daladier wszedł zdecydowanie na drogę porozumienia z Włochami.

P. Bourgues pisze mianowicie, iż nowy gabinet premiera Daladier nie omieszka wykorzystać okazji, jaka nadarzy się w momencie podpisania układu angielsko-włoskiego i będzie starał się wysondować opinię rządu włoskiego na temat możliwości otwarcia rokowań z Francją.

W razie zgody ze strony Mussoliniego, rząd francuski wysłałby do Kwirynału ambasadora, którego pierwszym zadaniem byłoby poprowadzenie pertraktacyj dyplomatycznych francusko-włoskich. Ambasador ten naturalnie — zaznacza p. Bourgues — wręczyłby listy uwierzytelniające w myśl nowych form protokółu rzymskiego na ręce króla włoskiego i cesarza Etiopii, co byłoby równoznaczne z uznaniem de facto panowania włoskiego w Abisynii. Jednakże uznanie de jure nastąpiłoby dopiero wówczas, gdy Liga Narodów zwolni wszystkie państwa z ich zobowiązań w stosunku do Abisynii.

Labour Party nie chce „Frontu Ludowego"

LONDYN. (Pat.) Rada narodowa Labour Party odrzuciła propozycję utworzenia „Frontu Ludowego".

Zmarł senator Emil Bobrowski

KRAKÓW, (Pat). Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie ś. p. dr Emil Bobrowski, senator R. P., płk. rez. wojsk polskich, wybitny działacz niepodległościowy, odznaczony orderem virtuti militari, krzyżem walecznych, krzyżem niepodległości, komandorią Polski odrodzonej i wielu innymi odznaczeniami.

*

Ś. p. dr Emil Bobrowski senator R. P. urodził się w r. 1876 w Niepołomicach pod Krakowem. Od wczesnej młodości brał nader czynny udział w ruchu niepodległościowym ówczesnej młodzieży polskiej. Jako student uniwersytetu a następnie naczelny lekarz ówczesnej kasy chorych w Podgórzu w Krakowie, bierze czynny udział jako jeden z wybitnych przewódców Polskiej Partii Socjalistycznej.

W okresie przedwojennym bierze nader czynny udział w Krakowie, w organizacji Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Z wybuchem wojny światowej wstępuje do Legionów Polskich, w których szeregach pełni obowiązki lekarza, a ostatnio jako szef sanitarny grupy Legionów Polskich.

W N. K. N. pełnił obowiązki przewodniczącego departamentu opieki społecznej. Po skończonej wojnie ś. p. dr Emil Bobrowski został członkiem Polskiej Komisji Likwidacyjnej i naczelnikiem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. W okresie powojennym piastował z ramienia P. P. S. mandat poselski do Sejmu R. P., a w ostatnich dwuch kadencjach, jako przedstawiciel świata pracy mandat senatora R. P.

Ś. p. Zmarły piastował również w latach 1922 i 1923 godność wiceprezydenta m. Krakowa, jak również przez wiele lat był naczelnym lekarzem krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Ś. p. Zmarły należał do pokolenia tych działaczy robotniczych, którzy w okresie walk o niepodległość odegrali wybitną rolę.

Ś. p. senator Bobrowski był współtwórcą ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z r. 1920.

Pogrzeb odbędzie się jutro

KRAKÓW. (Pat.) Pogrzeb ś. p. sen. dra Emila Bobrowskiego odbedzie się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim w Wielki Piątek. Godzina pogrzebu jeszcze nie jest ustalona.

Z powodu śmierci ś. p. Bobrowskiego z gmachu legionowego w historycznych Oleandrach powiewa żałobna flaga.

Wojewoda krakowski dr Tymiński oraz wielu przedstwicieli władz, organizacyj, związków i społeczeństwa wystosowali w ciągu dnia wczorajszego pisma kondolencyjne do wdowy po ś. p. zmarłym

Z pobytu min. Ulrycha w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, (Pat). W dniu dzisiejszym p. minister komunikacji J. Ulrych złożył wieniec na górze Avala na grobie nieznanego żołnierza oraz na grobie króla Aleksandra 1 w Oplenacu. Następnie jugosłowiański minister komunikacji Spaho podejmował ministra Ulrycha śniadaniem. W powrotnej drodze do Białogrodu goście polscy zwiedzili w Arandżelovac miejscową spółdzielnię. Przy tej okazji minister Ulrych spotkał się z serdeczną manifestacją ze strony miejscowego społeczeństwa.

O godz. 20,30 min. Spaho podejmował min. Ulrycha obiadem na statku „Karadżordze". O godz. 23,30 min Ulrych wraz z min. Spaho i ze świtą specjalnym pociągiem wyjedzie do Sarajewa, gdzie spędzi dzień jutrzejszy.



CHRYSTUS FRASOBLIWY.
Z drzeworytów ludowych w Polsce.

Nowe kredyty na roboty drogowe dla Wileńszczyzny

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny dokonał rozdziału kwoty 10,5 milj. zł, która przewidziana została w planie tegorocznych inwestycyj i robót publicznych dla Funduszu Pracy jako dodatkowy kredyt mające zwiększyć własne środki funduszu.

Z kwoty tej przeznaczono na roboty drogowe w WOJ. WILEŃSKIM, Centr. Okr. Przemysłowym i w Zakopanem 4,5 milj. zł. na roboty wodne przy drodze Przemsza — Wisła 2 milj. zł, na rozpoczęcie budowy kanału przemysłowego w Gdyni 1,8 milj. zł. Pozostałą część kredytu przeznaczono na urządzenia usprawniające obrót artykułami rolniczymi, na roboty melioracyjine w COP i roboty przy budowie wodociągu w Jastarni.

Kredyty te pozwolą na zwiększenie zatrudnienia na robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy, a w szczególności w przeludnionych powiatach Małopolski środkowej, na ziemiach północno-wschodnich i w okręgu gdyńskim.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął do wiadomości przedstawionych przez ministra p. i h. projekt nowej naczelnej organizacji przemysłu hutniczego.

Ponadto Komitet Ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących.

Zgon prof. Wartenberga

LWÓW. (Pat.) Wczoraj zmarł we Lwowie w wieku lat 69 jeden z największych filozofów polskich doby obecnej, profesor U. J. K. ś. p. dr Mścisław Wartenberg. Katedrę filozofii ścisłej we Lwowie objął w r. 1904. Pozostawił wiele dzieł filozoficznych w języku polskim i niemieckim.

Organizacje społeczne i zawodowe mogą składać wnioski o odznaczenia

WARSZAWA. (Pat.) P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał zarządzenie o przygotowaniu wniosków o odznaczenie orderem odrodzenia Polski i krzyżem zasługi w dniu 11 listopada br.

Zgodnie z terminarzem prac przygotowawczych przewidzianym w tym zarządzeniu, zarządy główne organizacyj społecznych lub zawodowych, które by zamierzały wystąpić z własną inicjatywą odznaczeń — powinny najpóźniej do dnia 1 czerwca br. przesłać do właściwych ministerstw wnioski, dołączając życiorysy kandydatów, przedstawionych do odznaczenia.

Sąd apelacyjny zmniejszył karę b. staroście Czarnockiemu

POZNAŃ. (Pat.) Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę odwoławczą b. starosty kartuskiego, Jerzego Czarnockiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Gdyni na 2 lata więzienia, 2.000 zł grzywny i utratę praw na lat 5. Sąd Apelacyjny skazał Czarnockiego na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 3.

Sąd postanowił zwolnić Czarnockiego z aresztu za kaucją 5.000 zł.

Sprawa zajść racławickich w sądzie apelacyjnym

KRAKÓW. (Pat.) Po dwudniowej rozprawie przeciwko 41 oskarżonym o udział w zajściach racławickich w kwietniu ub. r., zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie wyrok, mocą którego kary po jednym roku więzienia, wymierzone 2 oskarżonym, zostały zatwierdzone, co do pozostałych oskarżonych Sąd Apelacyjny w większości wymiar kary podwyższył, skazując ich na 6 mies. do 2 lat więzienia. Wśród skazanych znajduje się również 14 osób, uniewinnionych w pierwszej instancji, których sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego na skutek apelacji prokuratora.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

NEAPOL. (Pat.) Wczoraj rano około godz. 4 w różnych miastach południowych Włoch odczuto silne wstrząsy podziemne. Dotychczas nie stwierdzono żadnych strat materialnych, ani ofiar w ludziach. Wstrząsy zarejestrowały sejsmografy w całym kraju.

Jak przypuszczają, epicentrum wstrząsów sejsmicznych znajduje się w morzu

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty. Belgi belg 89.7; dolary amer. 530; dol. kanad. 527; floreny hol. 295.49; fr. franc. 16.93; fr. szwajc. 122.40 funty ang. 26.49; guldeny gd. 100.25; kor. czeskie 15.00; kor. duńskie 118.00; kor. norweskie 133.03; kor. szwedz. 136.59; liry wł. 24.10; marki fin 11.71; marki niem. 213.07 (dewizy); marki srebrne 106.00 (waluta); Tel Aviv 26.20.

Papiery proc.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.00; 3 proc. Inwest. I em. 82.00; 3 proc. Inwest. II em. 80.75; 5 proc. konwersyjna 69.50; 4 proc. prem. dol. 42.00; 4 proc. konsolidac. 67.00; 8 ziem dol. kup. 69.55; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 63.50.

Kronika telegraficzna

— „Lietuvos Aidas" podaje statystykę emigracji z Litwy w r. 1937. W roku tym z Litwy wyemigrowało 979 osób, w tym 487 Litwinów i 447 Żydów. Porównanie z danymi z 1935 r. i 1936 r. wskazuje, że emigracja stale znacznie zmniejsza się.

— Ojciec święty przyjął wczoraj na audiencji kardynała Kakowskiego.

Żydzi rumuńscy odwołują się do Ligi Narod.

GENEWA. (Pat.) Komitet wykonawczy światowego kongresu żydowskiego przesłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, do ministrów spraw zagranicznych Francji i W. Brytanii oraz do członków Komitetu Trzech, powołanego do zbadania sytuacji Żydów rumuńskich, telegram, w którym przypomina, że 1 kwietnia upłynął termin, ustalony przez rząd rumuński dla wprowadzenia nowej ustawy o rewizji obywatelstwa.

Ustawa ta, zdaniem komitetu wykonawczego, jest sprzeczna z postanowieniami traktatu o ochronie mniejszości, to też komitet wykonawczy zwraca uwagę na konieczność niezwłocznego zwołania Komitetu Trzech w celu wstrzymania stosowania wspomnianej ustawy.

W tym roku zabraknie nam samochodów

W roku ubiegłym pismo nasze zaalarmowało opinię publiczną niezwykłym zjawiskiem: oto u sprzedawców zaczęło nagle brakować samochodów. Wszystkie przedstawicielstwa firm samochodowych miały zamówione na wiele miesięcy naprzód wozy, tak iż doszło do tego, że nie chciały przyjmować nowych zamówień. Cóż się stało? Czyżby był tak wielki popyt? Czyżby koniunktura zrobiła aż taki wielki skok naprzód? Jakoś nie odczuwaliśmy tego po naszej kieszeni. Co się okazało? To nie popyt był tak straszliwie wielki, tylko podaż niezwykle mała, nie nadążająca za tym minimalnym nawet zapotrzebowaniem, jakie nasz rynek krajowy zgłasza. W końcu sezonu trzeba było zwiększyć nasz import, ale był to import nieuregulowany, wprowadzający na rynek nieodpowiednie dla naszych warunków maszyny, słowem wpływający w rezultacie raczej hamująco na naszą motoryzację.

W roku bieżącym popyt na samochody będzie jeszcze większy, niż w roku ubiegłym. Dwie na to będą składały się przyczyny. Przede wszystkim lepsza koniunktura, większa ilość wolnej gotówki, co oczywiście ma znaczenie decydujące. Drugą przyczyną jest nowa ustawa o ulgach dla nabywców wszelkich typów pojazdów mechanicznych. Ulgi te będą wcale nie małe, gdyż sięgają dwudziestu procent ceny pojazdu mechanicznego, a będą stosowane w ten sposób, że owe dwadzieścia procent ceny danego pojazdu będzie skreślane z podatku należnego od nabywcy Skarbowi Państwa. Co więcej — jeśli wysokość podatku wynosi w danym roku mniej niż premia należna płatnikowi jako nabywcy samochodu, to reszta premii będzie potrącana z podatku jeszcze w ciągu dwu lat następnych. Innymi słowy, jeśli ktoś kupi samochód za pięć tysięcy złotych to Skarb Państwa dopłaca mu tytułem premii tysiąc złotych, zwalniając go na tę sumę z podatku. Jeżeli kupujesz drogi Czytelniku motocykl za półtora tysiąca, to zapłacisz o trzysta złotych mniej Skarbowi Państwa, czyli że motocykl będzie cię kosztował 1.200 zł. zamiast 1.500 zł.

Mało tego! Kogo dziś tam stać na kupno samochodu, czy motocykla za gotówkę! Aaa, gdyby tak na raty... — pomyśli jeden czy drugi. Tymczasem sprzedaż na raty przedstawiała dla firmy pewne niebezpieczeństwo — kto go tam wie, tego kupującego! Sprawę tę znacznie upraszcza wydana niedawno ustawa o rejestrowym prawie rzeczowym na pojazdach mechanicznych. Jest to coś jakby hipoteka na samochodach czy motocyklach i znacznie zmniejsza ryzyko sprzedawcy, który ma łatwy sposób rewindykowania należności od płatnika. Oczywiście przy sprzedaży ratalnej popyt na samochody odrazu się zwiększy.

Dochodzą do tego pewne inne ulgi, jak zmniejszenie opłat na Państwowy Fundusz Drogowy od samochodów ciężarowych i dorożek samochodowych.

Otóż popyt niewątpliwie w roku bieżącyc będzie znacznie wyższy niż w roku ubiegłym. A jak sprawa przedstawia się z podażą? Czy powtórzy się sytuacja z roku zeszłego, gdy amatorów na samochody było więcej niż samochodów? Ciekawe uwagi na temat sytuacji w roku bieżącym drukuje „Codz. Gazeta Handlowa":

Wszystko wskazuje na to, że będzie ona jeszcze gorsza niż w roku ubiegłym. Po przyznaniu nowych ulg podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych, popyt na nowe wozy niewątpliwie wzrośnie bardzo znacznie. W jakiż sposób ten popyt może być zaspakajany? Produkcja krajowa, w ścisłym tego słowa znaczeniu, może najwyżej dostarczyć 2500 wozów (samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli). Z montażu może być przy największym wysiłku 6500 samochodów (ok. 5000 tys. samochodów z montowni Lilpopa i około 1500 samochodów z montowni P. Z. Inż.). Razem daje nam to ok. 9000 samochodów

Rzecz oczywista, wozy wyprodukowane i zmontowane w kraju nie zaspokoją wszystkich potrzeb rynku wewnętrznego. Brakuje jeszcze kilka nastych tysięcy wozów. Bo jeśli w r. 1937 sprzedaliśmy ogółem 9998 nowych pojazdów mechanicznych, to w roku bieżącym przy znacznie rozszerzonych ulgach podatkowych i przy rozwinięciu ratalnej sprzedaży oraz obniżeniu opłat od niektórych pojazdów na Państwowy Fundusz Drogowy powinniśmy sprzedać co najmniej przeszło 15 tys. pojazdów mechanicznych.

Zdaniem wyżej cytowanego pisma nie stanowi to jeszcze przepełnienia rynku.

Naturalnie, można by ulokować na naszym rynku znacznie więcej wozów, nawet około 20 tys., gdyby podaż była dostateczna, a sprzedawcy nie spełniali funkcji dobroczyńców, przydzielających łaskawie zamówione samochody, lecz zajmowali się pozyskiwaniem nowych klientów, nakłanianiem ich do kupowania samochodów, a więc przyczyniali się do zwiększania pojemności rynku.

Jakieś błędne koło jest torem naszej polityki motoryzacyjnej. Narzekamy wszyscy na braki motoryzacji, braki rzeczywiście katastrofalne, a w chwili, gdy można by nasz park samochodowy zwiększyć dosyć pokaźnie (oczywiście pokaźnie jak na stosunki polskie) istnieje uzasadniona obawa, że chętni nie będą mogli nabyć samochodu. Trzeba odrazu pomyśleć o tym, by w pełnym sezonie nikt nie musiał czekać miesiącami na maszynę, a w końcu odejść z kwitkiem lub kupić jakąś tandetę, nieprzydatną na nasze, wcale nie arcydoskonałe drogi. Trzeba odrazu zorganizować import samochodów w granicach, jakie są nam potrzebne, a jednocześnie myśleć o naprawdę szerokiej rozbudowie krajowego przemysłu samochodowego. Ale to jest sprawa nieco dalszej przyszłości. W przyszłości najbliższej chodzi o to, by każdy mógł zaopatrzyć się w maszynę, jeśli tylko stan jego kieszeni na to pozwala.

Ołk.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-troc'i

Cicho sza

„Kuryer Metafizyczny"

„Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę" — popularne to dziś hasło pewnej kolektury warszawskiej okazało się doskonałym materiałem do niejednego dowcipu, szczególnie z serii tych, które można by zaliczyć do działu „Przypiętych łatek".

Opowiadał mi na przykład pewien znajomy, że na ścianie gmachu Kasy Chorych na Woli w Warszawie, (było to więc przed powstaniem obecnej Ubezpieczalni Społecznej) napisał pewien dowcipniś w widocznym miejscu wielkimi literami: **„Szukasz śmierci... wstąp na chwilę".**

W związku z nieopatentowanym żartem owego, zapewne b. członka Kasy Ch., warszawianina przychodzi mi na myśl, że p. Marian Dąbrowski, właściciel koncernu Ikaca, znalazł się w podobnej, jak ta szanowna instytucja, sytuacji...

Kiedy cała Europa (ba — cały świat!) oczekiwała wyniku niedawnych zażartych walk pod Madrytem, czytelnicy I. K. C. wkroczyli **pierwsi** do stolicy Hiszpanii ze zwycięskimi wojskami gen. Franco. Że się wkrótce okazało, iż było to zupełnie „metafizyczne" przedsięwzięcie, gdyż Madryt znajdował się cały czas w rękach wojsk rządowych — to głupstwo.

Kiedy ś. p. ojciec obecnego króla Egiptu, Fuad, leżał w ciężkiej chorobie, czytelnicy „Tempa Dnia" (dziennika koncernu Ikaca) dowiedzieli się nagle z depeszy wybitej wielkimi literami (a jakże!) na pierwszej stronie, że król Fuad umarł. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że na 3, zdaje się stronie tego samego numeru było napisane czarne na białym, że król Fuad żyje. Ożył w ciągu kilku minut, które trzeba było poświęcić na przejrzenie wiadomości od 1 do 3 strony. To ci emocja!

No, to ostatecznie były „sensacje" do wybaczenia i z pewnością zostały już zapomniane. Egipt?... Cóż nas Egipt obchodzi. Madryt?... Tak czy owak, los jego jest przesądzony; zresztą gen. Franco nie będzie miał napewno pretensji do p. M. Dąbrowskiego o to, że go uprzedził i wkroczył do Madrytu pierwszy.

Ale w tych dniach dali o sobie znać korespondenci krajowi...

Jak wiadomo znakomity pisarz, Al. Świętochowski, złożony jest ciężką chorobą. Cała Polska śledzi z niepokojem komunikaty o stanie choroby, z wyjątkiem... czytelników szanownego Ikacusia, którzy przeżywają bardziej skomplikowane wrażenia.

Oto na 15 str. niedzielnego numeru (z dn. 11 bm.) znaleźli i przeczytali dużą dwuszpaltówkę, pt. „Zmarł Aleksander Świętochowski" (z fotografią „zmarłego"!). Było tam napisane między innymi, że „mnogość jego prac publicystycznych nie da się nawet wymienić z tytułów w krótkiej **notatce pośmiertnej**" (podkreślenie nasze) itd. itd.

A więc umarł — pomyślał z żalem niejeden po przeczytaniu tej wiadomości.

Tymczasem następnego dnia, w numerze z dnia 12 bm., na str. 4, znaleźli czytelnicy I. K. C. nastepującą niewielką wiadomość:

„POWAŻNA CHOROBA ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO.

Warszawa, 10 kwietnia. Jak donoszą z Warszawy, wiadomość, która pojawiła się wczoraj w prasie o śmierci znakomitego pisarza i publicysty, Aleksandra Świętochowskiego, okazała się na szczęście nieprawdziwą..."

A więc: „wiadomość, która pojawiła się wczoraj w prasie"... Doskonałe określenie to „w prasie" ale — dla tych, co czytają tylko „jedną prasę". Co zrobić natomiast z tymi, którzy przeglądają, jeszcze „inne prasy"?

Z sytuacji tej jest tylko jedno wyjście: zaprzestać czym prędzej wydawania dodatku pt. „Kuryer Metapsychiczny i Metafizyczny", którego wpływ na... redakcję „Tempa Dnia" oraz Ikaca staje się dla koncernu nader kłopotliwy, i sam Ikac przemianować na „Kuryer Metafizyczny". Chłopcy-sprzedawcy gazet zamiast „Kuryer Krakowski" „na jutro" będą mogli wówczas krzyczeć: „Śmierć króla Fuada na jutro". „Wzięcie Walencji" „na pojutrze" itd., co kto chce.

Cik.

NA WIDOWNI

WITOS OPUSZCZA NA STAŁE CZECHOSŁOWACJĘ?

Rozeszła się pogłoska, jakoby przywódca ludowców Wincenty Witos, miał w najbliższym czasie opuścić Czechosłowację. Na pół roku p. Witos udać się ma do Ameryki po czym powrócić ma do Europy i osiedlić się na stałe w Szwajcarii.

RADA NACZELNA ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

10 bm. odbyło się zebranie rady naczelnej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Wśród zgromadzonych zarysował się podział na trzy grupy. Obie opozycje atakowały silnie zarząd główny za linię polityczną. Do wyborów do zarządu głównego stanęły dwie listy. W wyniku głosowania przeszła lista p. Wrony, którego poparła lewica.

LUDOWCOM GINĄ LEGITYMACJE

Na terenie powiatu słonimskiego „nieznani sprawcy" skradli z domu tamtejszego prezesa powiatowego Stron. Lud. kilkadziesiąt sztuk niewypełnionych legitymacyj Stronnictwa Ludowego.

Komuż taki „rabunek" był potrzebny?...

ROZWIĄZANIE „HECHALUC-PIONIER" NA POLESIU.

Decyzją wojewody poleskiego zatwierdzone zostało zarządzenie pińskiego starosty powiatowego, rozwiązujące żydowską organizację „Hechaluc-Pionier". Organizacja ta statutowo miała za zadanie przygotowanie kadr robotniczych dla emigracji do Palestyny. Władze dopatrzyły się działalności wywrotowej w tej organizacji.

Jednym z głównych ośrodków działalności organizacji była osada przy st. Horodyszcze, gdzie cholucę byli zatrudnieni w fabryce dykt „Plywood-Union". Oddział ten liczył około 150 rzeczywistych członków.

MŁODZIEŻ TRZYNASTEGO MAJA RAZEM Z MŁODZIEŻĄ SOCJALISTYCZNĄ.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w manifestacjach pierwszomajowych ma wziąć pierwszy raz udział organizacja młodych piłsudczyków, która znana jest pod nazwą „Młodzież trzynastego maja".

ILU JEST ADWOKATÓW ŻYDÓW W POLSCE?

W Polsce jest ogółem zarejestrowanych 7.000 adwokatów, w tym adwokatów Żydów jest 3.700. Mimo tego, że ogólnie jest Żydów w Polsce około 10 proc. zajmują oni w adwokaturze 53 proc. W niektórych apelacjach sądowych, jak np. w lwowskiej, jest wśród adwokatów 73 proc. Żydów.

Wielka nowoczesna Gdynia



Rzut oka na ulicę Świętojańską w Gdyni, z widokiem na dalszym planie na port i jego urządzenia.

Nowości wydawnicze „Roju"

Magdalena Samozwaniec. — Wróg kobiet. — Siedemnaście szkiców z lądu i morza, luźnie powiązanych ze sobą jednym tematem: krytyki kobiet. Wszystkie ich wady wyładowuje Magdalena Samozwaniec bez koszulki, w rozmowach dwóch starych kawalerów, wędrujących po wszystkich kącikach, gdzie je znaleźć można. Różne snobizmy, niekonsekwencje, naiwności i bezczelności kobiece, podchwytuje klasyczna humorystka polska bez litości. Znany dowcip Magdaleny Samozwaniec, bystre obserwacje zręczne chwyty i ciągle nowe tematy pozwalają czytywać te humoreski bez znudzenia.

Stefan Wiechecki (Wiech). — Ja panu pokażę! Drukowane przeważnie w Expressie humorystyczne obrazki z sali sądowej, przeważnie są bardzo zabawne, nazwiska, nie wiadomo czy zmyślone, czy rzeczywiste, dodają komizmu każdej anegdocie, a typki i okropna gwara warszawskich dołów sprawia niesamowite wrażenie.

Maria Kuncewiczowa. — Dwa księżyce. (Drugie wydanie). Nic dziwnego, że śliczne, subtelne a malownicze nowele o Kazimierzu nad Wisłą znalazły uznanie u publiczności. Zestawiono tu dwa światy, przyziemny, małomiasteczkowy i górny, lotny, „księżycowy", artystów, którym się zdarzają cudne przygody, opisane trochę jak bajki dla dorosłych dzieci. Delikatna ironia i dużo poezji, wdzięk i smak życia, cechują te kontrastowe nowele.

Maria Ukniewska. — Strachy. — Marian Hemar w przedmowie robi z tego zajmującego reportażu niemal arcydzieło. Niezaprzeczenie jest to wzięta żywcem z istnienia girlasków dobra autobiografia girlaski Teresy i Modeckiego, sławnego autora i aktora rewiowych teatrów. Zdarzenia, ot zwykłe: uwodzenie, sztuczne poronienie, głodówki, dziurawe trzewiki, chwilowy zbytek, potem prawie nędza. Różne typy tancerek, szczegóły techniczne ich pracy, typy profesorów. Bardzo dobre studium z tego życia zakulisowego, o którym publiczność mało wie. Coś w typie reportażu Worcella w „Zakazanych rewirach" o restauracjach, jeszcze mniej znanym światku.

Juliusz Dąbrowski i Tadeusz Kwiatkowski. — Jeden trudny rok. — Dzieje dwóch drużyn harcerskich, które stawiają sobie za zadanie wykonać program społeczny w duchu harcerskim, organizowanie pracy i „partii uczciwych robotników". Walka z bezrobociem, pomoc ludziom w potrzebie. Harcerze wykrywają nadużycia w betoniarni, w ogóle czynią dobrze. Książka, widać, że opisuje prawdziwe zdarzenia, jest krzepiąca, odpowiednia i potrzebna dla młodzieży, zorganizowanej w związki, jako wskazówka pracy.

— Juliusz Kleiner. — W kręgu Mickiewicza i Goethego. Wnikliwe i subtelne studia prof. Kleinera o Mickiewiczu, Goethem i Słowackim, ujęte syntetycznie, zestawiają literaturę polską z wszecheuropejską. Rozważając metody pracy genialnych ludzi, o których pisze, nie znadbuje autor strony uczuciowej i roztrząsa ją z całym wczuciem się w postaci z dzieł wielkich poetów. Barwne i żywe jest studium o Krasickim, o Edypie, również ciekawe jest spojrzenie na komedie Fredry (Śluby i Zemstę) od strony parodii romantyzmu i Dziadów. Studium o Żeromskim i wreszcie studia o teorii literatury i metodologii badań.

Karol Irzykowski. — Lżejszy kaliber. Dwadzieścia artykułów znanego ironisty, zebranych pod hasłem wytykania bliźnim ich nonsensów. Irzykowski ma dar dotykania wszystkiego lekko, a jednak z erudycją uczonego nawet, jeśli chodzi o rzecz mniejszej wagi. Wydaje się, jakby autor nieraz sam ze sobą się wykłócał, roztrząsając każdą rzecz na rozmaite strony. Szperanie po myślach ludzkich jest zajęciem niezaprzeczenie pobudzającym myśl ludzką. W tej pociągającej książce poruszane zagadnienia bieżącej chwili dają dużo materiału do konfrontacji własnych poglądów z cudzymi.

Bruno Schultz. — Sanatorium pod klepsydrą. Niesamowita opowieść, tak jak „Sklepy cynamonowe", tak samo ojciec, ulegający dziwacznym metamorfozom. Czytelnik zostaje wciągnięty w jakieś „kręgi legendarne utkane ze wszystkich kultur i mitologii, rozwijających się w fabulistykę pogmatwaną i oszałamiającą". Jeżeli nie zdoła ktoś wniknąć i wżyć się w atmosferę tej cudacznej bajki, pełnej

Centrum Warszawy własnością O. O. Misjonarzy?

Proces o 10 m lionów złotych odszkodowania

W Wydziale Cywilnym Sądu Okr w Warszawie toczy się proces o zwrot gruntów skonfiskowanych przez rząd rosyjski Zgromadzeniu O. O. Misjonarzy.

O. o. misjonarze w roku 1863 brali czynny udział w powstaniu i wtedy to nastąpiła konfiskata i wygnanie zakonu z granic zaboru rosyjskiego.

Zgromadzenie przeniosło się do Krakowa, gdzie dalej prowadziło swą działalność.

Grunty skonfiskowane stanowią czworobok pomiędzy Krakowskim Przedmieściem, Mazowiecką, Świętokrzyską i Traugutta. Część placów należy obecnie do miasta, reszta przeszła już w ręce prywatne.

O. o. misjonarze domagają się zwrotu tych terenów, które są jeszcze w ręku miasta, za pozostałe zaś żądają odszkodowania w wysokości 10 milionów złotych.

Ponieważ Zarząd Miejski twierdzi, że obecne Zgromadzenie O. O. Misjonarzy nie jest tym samym, któremu tereny skonfiskowano, zostało złożone w Sądzie odpowiednie zaświadczenie z Rzymu.

W imieniu Zakonu występują adw. Leon Nowodworski i Nadratowski.

„Co z Francją?"

zadają sobie pytanie Anglicy

Członek Akademii Francuskiej, Louis Gillet, podał treść rozmowy, jaką prowadził z wybitną osobistością ze sfer politycznych angielskich Nie ujawniając nazwiska swego rozmówcy (którym mógł być W. Churchil), mówi Gillet:

„—Oczywiście nie wątpimy ani na chwilę, że Francja jest potęgą. Wiemy dobrze, co reprezentuje wasza armia, która budzi respekt po tamtej stronie Renu. Ale czemu uprawiacie awantury, które dają o was fałszywe pojęcie? W 1914 roku Niemcy nie liczyły się z Anglią, sądziły, że pochłaniają ją kłopoty wewnętrzne, sprawy irlandzkie. Dzisiaj czyhają one na zawieruchę we Francji, wyolbrzymiają to, co widzą. Podczas gdy wy kłócicie się w najlepsze, one korzystają z waszej nieobecności, urządzają polowanie. Wierzajcie, Anglia i Francja we dwójkę mogą stworzyć blok niezwyciężony. Czemu nie pracujecie nad zjednoczeniem? Mówię to jako przyjaciel. Zadają sobie u nas ludzie pytanie: „Co warta jest Francja? Czy można liczyć na nią? Kiedy otrząśnie się wreszcie z niemocy i waśni?"—Ale u nas nikogo to nie cieszy, gdy tym czasem wasi wrogowie korzystają z okazji, by oczerniać Francję i obniżać jej znaczenie. Wiem, że to wszystko, co się pisze złego o Francji jest fałszem i kłamstwem, ale wy sami utrudniacie obronę tym, którzy są przyjaciółmi szczerymi Francji"

O.

Nowe surowce syntetyczne w Niemczech

Białko z ryby zastępuje białko z kurzego jaja

Nastawienie przemysłu niemieckiego na surowce syntetyczne osiąga obecnie coraz większe rozmiary. Wytężona praca chemików w tym kierunku daje prawie co dziennie nowe, nieoczekiwane osiągnięcia. I tak np. ostatnio powstał tam najnowszy surowiec syntetyczny, który ma odegrać poważną rolę w dziedzinie aprowizacji, jak również używany będzie w celech przemysłowych. Jest to białko, uzyskiwane z mięsa pewnego gatunku ryby morskiej. Z 22 kg. mięsa rybiego można spreparować jeden kg. białka. Posiada ono wysoką wartość i używane w stanie suchym ma szczególne znaczenie dla przemysłu piekarskiego. Białko to znajduje się już w handlu pod nazwą „Wiking — Eiweiss", sprzedawane jako biały proszek, który ,po rozpuszczeniu w 15 częściach zimnej wody jest natychmiast gotowy do użytku. Jeden kg. takiego rozpuszczonego białka z ryby ma taką samą wartość, jak białka z 34 kurzych żółtek lub 20 całych jaj. W ten sposób można zaoszczędzić dużo tłuszczu i co ciekawe, pieczywo zachowuje świeżość przez dłuższy czas.

Tak więc w Niemczech wykorzystują ryby nie tylko do fabrykacji konserw, tranu, poza zasadniczym przeznaczeniem — jako artykułu spożywczego, ale także doszło już do wykorzystywania mięsa rybiego dla innych celów.

200 lat sewrskiej porcelany

Rzadki jubileusz 200-lecia istnienia zakładów przemysłowych obchodzić ma w bieżącym roku słynna fabryka porcelany w Sevres, pod Paryżem.

Sewrska fabryka była nie tylko pierwszą fabryką porcelany na wielką skalę, ale zalicza się w ogóle do najdawniejszych zakładów przemysłowych, posługującym się metodą mechanizacji pracy.

Początkiem słynnej fabryki było utworzenie w 1738 r. pracowni, poświęconej studiom nad materiałami ceramicznymi Pracownia mieściła się pierwotnie na terenie Vincennes, ale już wkrótce przeniesiono ją do Sevres, mieszczącego się na połowie drogi z Paryża do Wersalu, a więc w bezpośredniej bliskości dworu królewskiego. Swój początkowy szybki rozwój zawdzięcza fabryka królowi, który odkupił ją od pierwotnych współwłaścicieli. A że fabryczna produkcja porcelany była na owe czasy niebylejaką sensacją, Sevres cieszyło się względami i opieką nawet samej... Madame de Pompadour.

Sevres miało — według zamierzeń królewskich — stanowić konkurencję fabryki, uruchomionej w Niemczech przez Augusta Mocnego (króla polskiego i saskiego) znanej z wyrobu tzw. chińskiej porcelany. Wkrótce też zaczęły opuszczać zakłady w Sevres wspaniałe wazy, artystycznie zdobione, dalej luksusowe nakrycia stołowe, różne figurki i figurynki, stanowiące rodzaj reprodukcyj najbardziej znanych dzieł rzeźbiarzy ówczesnych. Okres rewolucji francuskiej zahamował rozwój Sevres, ale tylko na krótko. gdyż fabryka zaczęła już za pierwszego cesarstwa pracować pełną parą. Niezwykle bogata produkcja ówczesna nastawiona była prawie wyłącznie na gloryfikowanie Bonapartego i upamiętnienie wielkich wydarzeń z okresu jego rządów. Fabryka, kierowana przez najwybitniejszych chemików XIX wieku, zawsze pod kontrolą państwa, zyskała sobie stopniowo wszechświatową sławę. Obecnie, sewrska porcelana — to już swojego rodzaju symbol, a jednocześnie wspaniałe narzędzie propagandy Francji naprawdę na całym świecie.

Wypada jeszcze nadmienić, że od początku 1927 r. nadano zakładom w Sevres pewną autonomię finansową i administracyjną, co przy jednocześnie dobrze rozbudowanej organizacji handlowej pozwala na rozprowadzenie słynnej porcelany dosłownie po całym świecie.

„Splendid isolation" państw północnych

W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową, minister spraw zagranicznych Szwecji, Rikard Sandler, wygłosił ostatnio przemówienie na temat stanowiska, jakie zajmą kraje nordyckie na wypadek konfliktu między mocarstwami Europy. Na wstępie min. Sandler podkreślił, że główną wytyczną krajów nordyckich jest ścisła neutralność w razie wybuchu wojny. „Żadna siła nie będzie w stanie zmusić jakiekolwiek z państw Północy do wzięcia udziału w wojnie po stronie któregokolwiek z krajów" — oświadczył min. Sandler. — „Sztaby generalne państw obcych nie powinny w swych ew. projektach i planach na przyszłość liczyć na ingerencję z naszej strony. Jedynym celem wzmożenia naszych zbrojeń jest obrona pokoju. Kraje północne nie zmierzają do zawarcia sojuszu militarnego, względnie politycznego, lecz dążą jedynie do zawarcia przymierza obronnego. Narody północne nie potrzebują uciekać się do zawierania aliansów, które zresztą nie odpowiadają intencjom prowadzonej przez kraje skandynawskie polityki Państwa te bowiem nie posiadają nieprzyjaciół, przeciwko którym należałoby zawrzeć sojusz".

„Mimo że w obecnych ciężkich chwilach i w obawie przed nadciągającymi burzami staramy się w miarę możności wzmacniać nasze siły, wierzymy jednak niezbicie" — twierdzi min. Sandler — „że niedaleki jest dzień, w którym będziemy mogli ponownie wziąć udział w tworzeniu organizacji pokoju światowego, która to organizacji prędzej czy później powstać musi. Niestety, obecnie nie leży w naszej mocy wprowadzenie pokoju powszechnego, ograniczymy się zatem do zapewnienia pokoju w granicach krajów nordyckich".

zagmatwań i koszmarnych obrazów (np. ojca zamienionego w kraba), to wszystko wyda mu się kompletną brednią, bez krzty sensu. Ale jeżeli ktoś w ten klimat gorączkowych snów wpadnie, dozna wrażeń silnej grypowej gorączki. Może tylko o to autorowi chodziło?

Mieczysław B. Lepecki. Madagaskar. — Kraj. Ludzie. Kolonizacja. Pierwsza po polsku napisana monografia tej wyspy, zdobytej przez Polaka Beniowskiego. Napisał ją wieloletni adiutant Marszałka, znany podróżnik i autor książek o dalekich krajach, umiejący nadzwyczajnie bystro i szybko orientować się w warunkach nieznanych lądów. Ponieważ zaczęła być na serio mowa w międzynarodowych komisjach, o konieczności kolonii dla Polaków i polskich Żydów, więc mjr Lepecki udał się na Madagaskar w charakterze szefa Komisji Studiów wysłanej przez rząd polski w celu zbadania przydatności tej wyspy do kolonizacji rolniczej. Powstała z tej podróży książka, omawiająca wszechstronnie wszystkie warunki: klimatyczne, narodowościowe i polityczne wyspy, jej zdolności koloniza cyjne dla białych. możliwe dochody z niewyzyskanych dotad ziemiopłodów. wartość ziemi i warunki handlowe. Posługując się raportami urzędników francuskich dał mjr. Lepecki wyczerpujący obraz wszystkich stron życia na Madagaskarze, tablice statystyczne, mapy eksportu i importu, ceny, dane meteorologiczne itd

Pięknie wydaną książkę zdobią liczne i ciekawe fotografie, przedstawiające miasta, lasy i góry, wspaniałe typy mieszkańców: Hovasów, Betsimizaraka, Sakalava, Antandroy, Talamaeków. Trzydzieści pięć białych narodowości ma tu swoich przedstawicieli. Najwięcej jest Francuzów, Hindusów, Chińczyków, Maurytańczyków. Polaków jest teraz 9. Mjr Lepecki jest zdania, że kolonizacja na Madagaskarze ma wszelkie dane powodzenia dla Polaków. Pytanie teraz jak to zorganizować? Kolonizacja ma te bardzo złe strony, że: 1) wyciąga z kraju najzdrowszy, najsilniejszy i najenergiczniejszy element, 2) kosztuje bardzo drogo. Czy Polska popchnie tam swych Żydów, czy swych Polaków. Wyspa Beniowskiego, o którym pamiętają w legendach tubylcy powinna dać pole do działania dla rodaków wielkiego awanturnika.

Hel. Romer.

Bar piękności

Długi kontuar oszklony, wysokie, wyściełane stołki wzdłuż kontuaru. Czy to bar amerykański, jeden z wielu w śródmieściu paryskim? Tak, to bar, ale panie przychodzą tu nie aby łyknąć „drink", tylko po to, by na poczekaniu odświeżyć swoją twarzyczkę. Pomysł ten, naturalnie rodem z Ameryki, został przyjęty z olbrzymim entuzjazmem przez paryżanki. Do czego służy ten bar? Poprawianie urody w miejscu publicznym (pudrowanie się, podkreślanie warg ołówkiem, nakładanie różu) jest nie tylko przestępstwem przeciw dobry obyczajom, ale w rezultacie daje fatalne skutki: złe i pośpieszne poprawianie maquillage'u potrafi tylko oszpecić. A przecież zdarza się często, że po pracy chcemy pójść na wizytę, że prosto z biura śpieszymy do teatru, że z teatru chcemy wejść do restauracji i szukamy okazji, żeby odświeżyć swą twarz. Wówczas wstępuje się do baru: dostaje się kasetę z wszystkimi przyborami, niezbędnymi do poprawienia maquillage'u Można dokonać tego samej, można też skorzystać z pomocy kosmetyczki. Po 10 minutach opuszcza pani bar piękności „młoda, świeża i piękna", jak gdyby po długim wypoczynku wyszła dopiero co z domu. Wizyta w barze kosztuje wszystkiego kilka franków.

Przyjaciel Stawiskiego aresztowany w Warszawie

W Warszawie dokonano sensacyjnego aresztowania byłego wspólnika słynnego oszusta francuskiego Stawiskiego — Daniela Sludacza.

Szczegóły aresztowania przedstawiają się następująco:

Władze zwróciły uwagę, że Sludacz bardzo często przyjeżdża do Warszawy, za każdym razem zgodnie z przepisami dewizowymi deklarując na granicy przywóz znacznej sumy pieniędzy w dolarach, wynoszącej od 10 do 15 tys. dolarów. Po krótkim pobycie w Polsce, Sludacz wyjeżdżał, wywożąc przy tym prawie całą sumę przywiezioną ze sobą.

Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że deklarowane przez Sludacza dolary były fałszywe — natomiast wywoził on prawdziwe. Wskutek tego, tak sprytnie pomyślanego oszustwa, zdołał on wywieźć z Polski znaczne ilości dewiz.

Podczas ostatniego pobytu Sludacza w Warszawie, aresztowano go. Na żądanie władz polskich, policja francuska wyjaśniła, że był on w swoim czasie wspólnikiem Stawiskiego. Śledztwo w toku.

Najszybsze pociągi w Europie

W wyścigu szybkości, jaki się odbywa na kolejach różnych państw europejskich, toczy się walka między trzema środkami lokomocji: lokomotywą parową, lokomotywą elektryczną, torpedą motorową.

Jakie są wyniki współzawodnictwa?

W Niemczech osiągnięto maximum szybkości 137.9 km na godzinę przy użyciu torpedy motorowej. Drugie z kolei miejsce zajmuje Francja, gdzie torpeda osiągnęła 116.4 km, w Anglii przoduje lokomocja parowa, z maximum szybkości 115.7 km, W Italii wysunęła się na pierwsze miejsce lokomotywa elektryczna z szybkością 114.5 km, w Belgii maximum szybkości 106.9 km zdobyła lokomocja przy użyciu pary. W Danii przoduje trakcja motorowa z szybkością osiągniętą 101.7 km na godzinę.

Tak więc w sześciu rekordach, gdzie szybkość osiągnięta przewyższa 100 km na godzinę, pociągi motorowe zwyciężyły 3 razy, pociągi parowe — 2 razy, elektryczne — 1 raz.

Poniżej 100 km na godzinę maksymalne szybkości osiągnęła trakcja elektryczna w Szwajcarii (97.3 km), motorowa w Czechosłowacji (96.8 km), w Polsce (95.5 km), w Irlandii trakcja parowa (93.6 km), w Portugalii trakcja parowa (92.9 km), na Węgrzech trakcja elektryczna (91.9 km), w Holandii trakcja elektryczna (91.6 km), w Hiszpanii trakcja parowa (90.0 km).

Zatem w ośmiu rekordach przy szybkości od 90 do 100 km, trakcje parowa i elektryczna zdobyły jednakową liczbę rekordów (po 3), wówczas gdy trakcja motorowa — dwa rekordy.

Amerykanie o wojnie

21 lat minęło od chwili, gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie przeciw Niemcom. Sporo czasu. A oto niedawno American Institute of Public Opinion zakończył wielką ankietę, która objęła setki tysięcy osób z różnych sfer i zawodów. Pytanie, które postawiono głosującym, brzmiało: „Czy pan(i) sądzi, że jeszcze za jego(jej) życia Stany Zjednoczone będą brały udział w wojnie z Niemcami?"

Po posegregowaniu odpowiedzi, które napłynęły, okazało się: 46 proc. zapytanych odpowiedziało „tak". Prawie połowa.

W 1937 roku ten sam instytut zorganizował ankietę, w której chodziło o odpowiedź na pytanie, czy Stany Zjednoczone pozostaną neutralne w razie wojny. Wówczas 62 proc. odpowiedzi brzmiało „tak". W siedem miesięcy później odpowiedzi potakujących na to samo pytanie w nowej ankiecie było 56 proc. Dzisiaj — 54...

Jak opiniują inicjatorzy ankiety, zmiana nastroju i poglądów w społeczeństwie amerykańskim nie oznacza wzrostu tendencyj wojennych; wyraża ona przekonanie coraz bardziej gruntujące się o malejących szansach utrzymania neutralności przez Stany Zjednoczone.

Afisze rażą kompleksem niższości

Jeszcze możemy oglądać tu i ówdzie niezaklejone dotąd afisze z hasłami, żądającymi dla Polski kolonij i surowców. Afisze te przedstawiają wynędzniałe dłonie wznoszące się z ziemi polskiej z błaganiem wyciągnięte — do kogo? Do Anglii, Francji, Italii, krajów mających w odwiecznej pogardzie słabych, mimo wszystkich humanitarnych i gonarodowych frazesów? Zresztą kto tam będzie te afisze z owych wielkich potentatów kolonialnych widział, chyba że się je wyśle z notą dyplomatyczną do Paryża czy Londynu. Afisze mają działać na wewnątrz, mają wzbudzić w Polakach przekonanie o konieczności kolonij, mają wzbudzić „mocną wolę ich uzyskania".

Nie wiem czy właśnie ten rodzaj propagandy wzbudzi w Polakach te uczucia, jakie ma wzbudzać. Autorstwo tych afiszy jest łatwe do ustalenia, wzorowane są one na propagandzie niemieckiej. Mniejsza już o to beznadziejne pytanie, czy wiecznie mamy tylko naśladować, czy nie czas trochę ruszyć głową samym. Już przy tym robi się trochę niesmacznie — chciałoby się by polskie żądanie kolonij było nieco inne, niż niemieckie. Ale istota nieporozumienia polega na czym innym. Hitler mistrzowsko zagrał na poczuciu krzywdy traktatu wersalskiego, na długach, na upokorzeniu, na nędzy... Ale w niezmiernie jaskrawym uwydatnianiu tych wszystkich bied i upokorzeń nie było tam nuty żebraniny, bo wrażenie to niweczyła agresywna postawa narodowego socjalizmu. Poza tym Niemcy nie mają kompleksu niższości, mają raczej — jeśli już chodzi o kompleksy — kompleks wyższości, dumy, buty. To też tego rodzaju afisze działały na psychikę niemiecką, jak dotknięcie rozpalonym żelazem. Budziły całkiem inne uczucia, niż budzą w nas.

U nas jest coś całkiem innego. My chorujemy na wieczny niedorost poczucia mocy i potęgi. To też w nas poczucie konieczności zdobycia czegokolwiek budzi się raczej przez wskazanie na szablę niż na kij żebraczy, raczej na karabin niż na błagające wzniesione w niebo dłonie, robiące beznadziejne wrażenie bliskiej zagłady z głodu i nędzy, odbierające wiarę we własne siły. Jakież tam kolonie potrafi uzyskać naród, który wznosi w rozpacznym ruchu żebraka spod kościoła dłonie o pomoc.

— Choć grosiczek, jeśli łaska, trzy doby nie jadszy.

O ileż lepszy byłby afisz przedstawiający chociażby znaczek z zebrą czy palmą kokosową i z napisem „Poczta Polska", czy jakiś afisz obrazujący potrzebę surowców, czy coś w tym rodzaju. Byle nie te dłonie rozżebrane...

* * *

To niezrozumienie psychologii własnej, psychologii własnego narodu jest przyczyną wielu niepowodzeń i wielu błędów. Polaka można wziąć na awanturnictwo, nigdy na żebraninę.

K. J. W.



Portret Macieja Sierpniaka — Polaka gdańszczanina z czasów Stanisława Augusta — twórcy marynarki polskiej. Portret jest własnością Marynarki Wojennej w Pińsku.

Goście z Litwy

Do Wilna przybyli goście z Litwy: ks. prałat Maciejewski, członek Kapituły Kowieńskiej i dr Dewenis z rodziną.

Po kilku dniach pobytu goście udali się z powrotem do Kowna przez Zawiasy

Wiadomości radiowe

MĘKA PAŃSKA W PIEŚNI LUDOWEJ.

Dnia 14 kwietnia o godz. 17,15 nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej audycję pt. „Męka Pańska w pieśni ludowej". Audycja ta stanowić będzie krótką antologię najpiękniejszych staropolskich utworów religijnych. Radiosłuchacze usłyszą melodie i pieśni nabożne sprzed 300 i więcej lat, a niektóre z nich nie są zapisane dotąd w żadnym ze znanych zbiorów, i są kultywowane jedynie przez lud.

Banda nieletnich

Policja zlikwidowała wczoraj bandę nieletnich, która wyspecjalizowała się w okradaniu wozów chłopskich, przejeżdżających ulicą Kalwaryjską. Onegdaj np. skradli oni z wozu mieszkańca wsi Mielki, gm. mejszagolskiej walizkę, zawierającą ubranie, wartości kilkudziesięciu złotych.

Pod zarzutem należenia do tej bandy zatrzymano: Czesława Tołaczewskiego, Jana Pawlukiewicza, Czesława Burbo i Bronisława Bazuro, których skierowano do Izby Zatrzymań. (C).

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„LATO" MICHAŁ SIEWRUK

Drzeworyt, 11×19. Cena 5 zł.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego"

Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ______________________

Należność w kwocie zł .... *gr* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze*

Imię i nazwisko ______________________

Dokładny adres ______________________

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, urządziliśmy wielkanocną subskrypcję na obrazy grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa do 15 b. m.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni ogłaszamy wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

ZAMÓWIENIA.

Kowalska Julia — „Cerkiew na Kołoży", akwaforta — cena 7 zł. Hermanowa Jadwiga, Wilno.

Z poprzednimi zam. 7.

Milewska Hanna — „Sprzedawcy królików", drzeworyt — cena 6 zł i „Domk na Antokolu", akwaforta — cena 7 zł Mgr. Kuzniak Dionizy, Głębokie. Adw Izaak Zajączkowski, Wilno.

Z poprzednimi zam. 13

Romanowicz Walenty — „Kaziuk" miedzioryt — cena 7 zł.

Zam. 5.

Siedlecka Placyda — „Ostatni stragan", drzeworyt.

Zam. 5.

Siewruk Michał — „Lato", drzeworyt — cena 5 zł i „Alma Mater" — cena 9 zł Jadwiga Szelągowska, Wilno. Jadwiga Hermanowa, Wilno. Mgr Kuźniak Dionizy, Głębokie. Adw. Izaak Zajączkowski Wilno.

Z poprzednimi zam. 12

Żukowska Olga — „Ulica Konarskiego", drzeworyt barwny — cena 7 zł i „Cerkiew na Huculszczyźnie", drzeworyt — cena 6 zł. Mgr Kuźniak Dionizy, Głębokie.

Z poprzednimi zam. 10.

Razem wpłynęło zam. 52.

Za mało jest „czystych czwartków"

Ogień u ludu uważany jest za istotę świętą. Lud i dzisiaj nazywa ogień świętym. Białorusin powiada: „ahoń światy, nia można jaho znieważać".

Woda również nie mniejszym szacunkiem jest otoczona. Białorusini brasławscy i dziśnieńscy srogo nakazują swoim dzieciom, żeby nie znieważali wody, żeby nie pluli do niej i nie zanieczyszczali odchodami ludzkimi. Wierzą, że w niektórych źródłach przebywają jakieś istoty niewidzialne, które nadają wodzie moc leczniczą. A wyleczony w zamian za odzyskane zdrowie winien wrzucać ofiary do takich źródeł.

Znam takie „cudowne" źródło w Brasławszczyźnie w dobrach p. Mirskiego. Miejsce z „cudownym" źródłem nazywa się Święta Woda, przed wojną została wybudowana tam kaplica katolicka. Opowiadają starzy ludzie o niezwykłych właściwościach źródła Świętej Wody. Czyszcząc owo źródło, podobno znaleziono w mule dużo monet z różnych okresów.

Wielki Czwartek jest jedynym stałym dniem roku, kiedy woda, ogień i wiatr mają niezwykle silne znaczenie w leczeniu przez oczyszczenie. Lud Brasławszczyzny i Dziśnieńszczyzny nazywa ten dzień Czystym Czwartkiem (**Czysty Czaćwier**).

Chcąc pozbyć się choroby, a zwłaszcza choroby skórnej, osoba chora udaje się o wschodzie słońca nad staw, rzekę lub jezioro i zanurza się kilka razy w wodzie, nieraz przełamując lód, gdy bywają przymrozki.

Oczywiście nie zawsze bywają porządane „rezultaty" takiego środka leczniczego.

Zdrowi również się kąpią w Wielki Czwartek aby zabezpieczyć swoje zdrowie na cały bieżący rok.

Ustawiana huśtawka w środku wsi na wzniesionym miejscu również ongiś miała znaczenie oczyszczające. Te huśtawki (kałyski) i dzisiaj są b. rozpowszechnione ale znaczenie posiadają tylko rozrywkowe w okresie świąt wielkanocnych.

Ogień w tym dniu również spełnia zadanie oczyszczające. Dzisiaj to zadanie ogranicza się do spalania śmiecia zebranego w mieszkaniu podczas generalnego czyszczenia i sprzątania.

Trzeba nadmienić, że W. Czwartek jest jedynym dniem w roku u ludu, kiedy naprawdę odbywa się gruntowne oczyszczanie i sprzątanie, tak brudnych, zaśmieconych i zaniedbanych izb.

Oby więcej było takich „czystych czwartków" w roku! Trzeba, żeby jakieś „wyższe prawo" nakazywało wieśniakowi i ciało wówczas utrzymywać w czystości, nie potrzeba by było pozbywać się czyraków i innych chorób skórnych w zamarzniętej wodzie w dniu Wielkiego Czwartku.

M. P.

Bezpieczeństwo pracy w rolnictwie

Chłop wyszedł już z chałupy w pole. Zaczyna się zwykła praca wsi, tak z pozorów sądząc spokojna i bezpieczna w porównaniu z ciągłą grożącą kalectwem obsługą fabrycznych maszyn i wytężonym tempem miasta.

A jednak w ciągu roku w gospodarstwach, objętych ustawą o ubezpieczeniu społecznym, to spokojne, chłopskie zajęcie, powoduje około 5.000 pokaleczeń, przeszło 300 osób traci przy nim życie. Przyczyna? Niedbałość w urządzeniu gospodarstwa, brak uwagi, nieumiejętność obchodzenia się z narzędziami pracy.

Szczeble spróchniałych drabin powodują złamania rąk i nóg, przegniłe belki strychów pociągają za sobą upadki i poranienia, zagrzebane przez niedbalstwo w słomie widły, brony czy pługi przebijają i kaleczą stopy, przy wiosennym bieleniu chałup, pozostawione bez dozoru dzieci, parzą się wapnem, aż do kalectwa włącznie, w stajniach, pozbawionych przegród, zwierzęta miażdżą kopytami czaszki i żebra, przybijają rogami do ścian swoje ofiary; tryby młockarni, kieratu czy sieczkarni, pozbawione zabezpieczenia, ucinają corocznie palce dziesiątkom rąk; w leśnictwie ścinane drzewa gniotą swym ciężarem nieuważnych i lekkomyślnych pracowników.

Ofiary w rolnictwie mnoża się nie mniej, niż w uznanym za niebezpieczny przemyśle: przez urzędy miejscowych ubezpieczalni przewijają się setki podań i płyną z Z. U. S-u tysiące złotych, wypłacane poszkodowanym po wypadku. Razem z maszyną: z turkotem żniwiarek i dudnieniem młockarni zrodził się w obrębie wiejskich gospodarstw problem konserwacji narzędzi, umiejętności obchodzenia się z nimi, a nade wszystko problem bezpieczeństwa pracy.

W porozumieniu z organizacjami rolniczymi podjął ją ZUS, w którym ubezpieczeni są od wypadków pracownicy gospodarstw rolnych i leśnych, powyżej 30 ha. Na podstawie specjalnie zawartych umów, ZUS przyznał obniżkę składek ubezpieczeniowych od wypadków członkom szeregu organizacyj, które wzamian zobowiazały się prowadzić akcję bezpieczeństwa pracy. Ponadto ZUS zawarł umowę ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. mocą której prowadzenie systematycznej akcji bezpieczeństwa pracy w myśl ogólnych wskazań zakładu na terenie gospodarstw rolnych i leśnych, należy do obowiązków tego Związku.

Drogą tego porozumienia został zorganizowany aparat instruktorski (65 osób), działający w terenie. Zadaniem instruktora jest lustracja gospodarstw rolnych i leśnych, docieranie do zakładów pracy w charakterze przede wszystkim fachowego doradcy w sprawach technicznych i organizacyjnych akcji zapobiegania wypadkom; poza szerokim propagowaniem idei bezpieczeństwa zaznajamia się ze stanem higieny, dąży do przekonania pracodawcy o konieczności bezzwłocznego usunięcia wszelkich braków w gospodarstwie, udziela porad w sprawie organizacji pomocy leczniczej w każdym zakładzie pracy; dąży do utworzenia gospodarstw wzorowych w ramach warunków lokalnych, prowadzi statystykę wypadków itp.

Akcję tę zapoczątkowano z końcem 1936 roku, raporty instruktorów z terenu podkreślają ogromne braki w gospodarstwach, rażące przykłady zaniedbania warunków bezpieczeństwa, ale jednocześnie, w miarę postępowania całej akcji, kruszeje opór inowacyj u rolnika konserwatysty, gdy przychodzi się do niego ze szczegółowym pouczeniem zasad umiejętnej i bezpiecznej pracy.

M. C.

Zakon O. O. Franciszkanów eksmituje agendy miejskie

Od lat trwający proces rewindykacyjny Gminy m. Wilna z Zakonem O. O. Franciszkanów zakończył się wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie uznającym prawa zakonu do spornych gmachów. W związku z tym plenipotent Zakonu O. O. Franciszkanów skierował przeciwko Zarządowi Miejskiemu tytuł wykonawczy. Znajdujące się w murach po Franciszkańskich zakłady i instytucje miejskie użyteczności publicznej jak Pogotowie Ratunkowe, przedszkole, pracownia robót, archiwum i lombard ulegają na skutek wyroku sądowego eksmisji i zostaną przeniesione do innych pomieszczeń — mury zaś będą oddane do użytku O. O. Franciszkanów.

Delegacja bezrobotnych w Urzędzie Wojew.

W dniu 13 bm., w godzinach południowych, zebrała się większa grupa bezrobotnych przed Urzędem Wojewódzkim Wileńskim. Wyłonioną delegację przyjął naczelnik wydziału polityczno-społecznego. Delegacja wyłuszczyla swą prośbę co do dodatkowego zwiększenia zatrudnienia w związku z nadchodzącymi świętami.

Chociaż nie ma danych technicznych ani materialnych, żeby uwzględnić zwiększenie ustalonej stawki co do ilości dni pracy, jednakowoż naczelnik wydziału — biorąc pod uwagę ciężką sytuację bezrobotnych — oświadczył z ramienia wojewody i po porozumieniu się z Funduszem Pracy, że bezrobotni, którzy obecnie nie pracują, mogą otrzymać jednorazową zaliczkę zwrotną.

Wysokość zaliczki uzależniona jest od stanu rodziny, a więc grupa R-1 (samotni) otrzyma zł 2.70, grupy R-2 i R-3 (rodziny od 3 do 5 osób) — zł 4, a grupa R-4 (rodziny ponad 6 osób) — zł 5.

Zaliczki będą wypłacane przed świętami i będą one potrącane przy pierwszym skierowaniu do pracy na roboty publiczne.

Krew w piekarni macy

Wiktor Strzelec, zatrudniony w piekarni macy przy ul. Wingry 13, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Doznał on obcięcia dwóch palców lewej ręki. Pogotowie skierowało go do szpitala. (c).

Posiedzenie Rady PZUW

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych odbyło się posiedzenie nowo wybranej na 3-letnią kadencję Rady Zakładu.

Z wygłoszonego na tym posiedzeniu sprawozdania przewodniczącego Rady, Naczelnego Dyrektowa PZUW p. Br. Ziemięckiego wynika, iż stan zakładu przedstawia się pomyślnie we wszystkich działach ubezpieczeń, co daje PZUW możność dokonywania w dalszym ciągu poważnych świadczeń na rzecz ludności, samorządów, straży pożarnych itd. Jest to wynik tym pomyślniejszy, że osiągnięty został w roku, w którym Zakład przeprowadził poważną akcję decentralizacji kompetencji inspektoratów wojewódzkich na rzecz biur powiatowych PZUW. To usamodzielnienie najniższej komórki organizacyjnej Zakładu ma dużą doniosłość praktyczną dla ubezpieczonych, gdyż ułatwia znacznie stosunki zwłaszcza ludności wiejskiej z Zakładem.

Rada uchwaliła m. in. nowy statut organizacyjny oddziału śląskiego PZUW. Statut przewiduje utworzenie śląskiej Rady Oddziałowej i w ten sposób daje możność miejscowym czynnikom społecznym wpływać na charakter działalności PZUW na Śląsku, stwarzając podstawy do uwzględnienia specjalnych potrzeb gospodarczych tej dzielnicy. Rada wybrała też ze swego grona stałą komisję w składzie następującym: dr. W. Banaszkiewicz, prezes S. Dolański, poseł W. Długosz, Dr. H. Seidler, Dr. T. Sejfert i T. Zan.

Najbliższym zadaniem Komisji będzie zbadanie szczegółowe zamknięć rachunkowych PZUW za rok 1937.

Kondratowicz znalazł się

i... żąda zwrotu akt

Onegdaj wrócił do Nieświeża Kondratowicz b. prezes Związku Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu i złożył władzom administracyjnym wyjaśnienia, że nie miał zamiaru ukrywać się i je go nagły wyjazd spowodowany został siłą wyższą.

Komisja śledcza ponownie przystąpiła po kilkudniowej przerwie do pracy.

Sensację przy tym budzi fakt, że „dyrektor" nieświeskiej „fabryki kombatantów' skierował do Sądu Grodzkiego w Nieświeżu skargę na b. sekretarza Związku p. Kazimierza Mikucia, domagając się od niego zwrotu akt i pieczęci związkowych. W podaniu tym Kondratowicz pisze: „pozwany Kazimierz Mikuć będąc sekretarzem POWIERZONEGO mi związku za nieodpowiednie ustosunkowanie się wobec mnie, jako prezesa został zawieszony w czynnościach" itd.

W tym wypadku Kondratowicz mówi prawdę, gdyż p. Mikuć odpowiednio musiał się do niego „ustosunkować", posiadając jako sekretarz akta, w których zaważył malwersacje i nadużycia. Nic dziwnego, że p. Mikuć akt nie chciał zwrócić Kondratowiczowi i powodując się uczciwością tylko — akta skierował pod właściwym adresem, t. zn. do władz administracyjnych.

Sąd Grodzki w Nieświeżu wyznaczył rozprawę w tej materii na dzień 6 maja br. Czy Kondratowicz stawi się na tę rozprawę jest rzeczą więcej niż wątpliwą. — Akta te znajdują się w rękach komisji śledczej, skąd napewno powędrują do prokuratora.

Ciekawą jest też rzeczą, kto Kondratowicza mianował prezesem! W każdym razie napewno nie centrala poznańska, która się dziś wyraźnie odrzeka od nieświeskiego oddziału i twierdzi, że oddział ten nie był oficjalnie zatwierdzony przez Zarząd Główny z tego względu, że jeden lub dwóch członków nieświeskiego oddziału odpowiadało warunkom kombatantów.

Prawdopodobnie Kandratowicz sam się mianował prezesem, tak jak się mienił fantastyczno-groteskowym „kapralem-chorążym" rezerwy, podając jako swój zawód „pracujący społecznie". Rezultaty tej pracy „społecznej" są już widoczne i głośne w całej Polsce. Dziwnym się wy daje tylko, że Kondratowicz półinteligent grasował na terenie rozmaitych organizacyj społecznych, znajdując miejsce wśród ludzi nieposzlakowanych, wciskając się wszędzie bez zaproszenia. W roku ub. w czasie święta lotniczego ubrał się w czapkę weteranów 1863 roku i paradował w niej na defiladzie.

Nikt nie zakwestionował uprawnień Kondratowicza do noszenia tego chlubnego stroju.

Zim.

Niezwykłe sprawy w Nowogródku

Przed kilku dniami podałem wzmiankę o nagłym zawieszeniu w urzędowaniu p. Ludwika Mostowskiego, kierownika Oddziału Opieki Spol. Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, wspominając przy tym o niewyjaśnionych dotychczas sprawach, które się stały tego powodem.

Wszystkie te sprawy, w zasadzie odrębne, obracają się dokoła wielce zasłużonego niepodległościowca, skazanego nie gdyś trzema carskimi wyrokami na karę śmierci, a wreszcie w drodze łaski na dożywotnie ciężkie więzienie. Dziesięć lat dźwigał p. Mostowski ciężkie kajdany, patrząc na powolne dogorywanie kilkunastu swych towarzyszy, z których zaledwie paru wytrzymało męki katorgi — śniąc o wolnej i niepodległej Polsce. — Dzisiaj o tych rzeczach mniej już się mówi i pamięta. Dzisiaj często inną już mają one ocenę. Dzisiaj inny jest czasami stosunek do ludzi uczciwych, mocnych i stałych w swych uczuciach do otaczających ich zjawisk.

Wskutek intryg, a być może wskutek zwykłego nieporozumienia, p. radca Mostowski został zawieszony w urzędowaniu. Wypadek niezwykły nawet jak na Nowogródek.

Jak twierdzą wtajemniczeni przyczyną zawieszenia była skarga dra Żurakowskiego, naczelnika wydziału zdrowia, z którym p. radca Mostowski nie zgadzał się w ocenie postępowania różnych działaczy społecznych, zajmujących poważne i odpowiedzialne stanowiska. W trakcie „pogawędki" padło parę źle zrozumianych słów. I za to jakoby p. Mostowski został zawieszony w urzędowaniu.

Jednocześnie obiegła Nowogródek wiadomość — z początku cicha i niepewna a potem coraz głośniejsza i intrygująca — że Komisja Rewizyjna Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym ujawniła jakieś niedokładności i tylko ze względu na charakter instytucji postrzymała się od wyrażenia votum nieufności całemu zarządowi, zastrzegając się jedynie przed osobą p. Dobrowolskiego Jana, dyr. Funduszu Pracy (!), który był sekretarzem Komitetu. Zważywszy, że na czele Komisji Rewizyjnej stał sędzia s. o. Krepski, a więc prawnik, piastujący bardzo ważny w naszym życiu urząd, zaś członkami tejże Komisji byli p. radca Mostowski i kierownik oddziału budżetowo- gospodar. Urzędu Wojew. p. radca Czachowski osoby znające prawa i obowiązki urzędników — każdy święcie był (i jest) przekonany, że z rachunkowością Komitetu nie było tam w porządku. A ponieważ fundusz Komitetu składa się z drobnych—często od ust odejmowanych ofiar pieniężnych, nic więc dziwnego, że z niecierpliwością oczekiwano oficjalnego wyjaśnienia tej sprawy. Tymczasem powołana została nowa Komisja Rewizyjna, która przedłożono sprawozdanie po przerobieniu i uzupełnieniu. W rezultacie p. Dobrowolski nadal pełni obowiązki sekretarza Komitetu i dyr. Funduszu Pracy.

Rzecz jasna, że taki stan rzeczy nasuwa tu różne domysły i komentarze, którym w interesie publicznym należałoby zapobiec.

Kaz. Iwanowski.

KRONIKA

KWIECIEŃ 14 Czwartek	Dziś Waleriana Jutro Anastazego M. Wschód słońca — g. 4 m. 23 Zachód słońca — g. 6 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 13.IV. 1938r.

Ciśnienie 750
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 4
Opad 2,8
Wiatr: półn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwaga: pochmurno, deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **„DNI KOLONIALNE".** Na terenie województwa nowogródzkiego w dniach 7—13 kwietnia odbyły się „Dni Kolonialne".

W 76 miejscowościach zorganizowano w dniu 10 kwietnia rb. tzw. Apel Kolonialny, który miał na celu zamanifestowanie żądań kolonialnych na terenie woj. nowogródzkiego. Urządzono pochody z transparantami. Na zebraniach podpisywano rezolucje, domagające się od Rządu Rzplitej Polskiej prowadzenia dalszej akcji w kierunku zdobycia mandatów kolonialnych dla Narodu Polskiego.

„Dni Kolonialne" na terenie wojewodztwa nowogródzkiego osiągnęły zamierzony cel w zupełności.

* * *

„Dni Kolonialne" na terenie Nowogródka rozpoczęły się we czwartek wieczorem tj. 7.IV rb. tzw. Apelem Kolonialnym. Apel starszego społeczeństwa odbył się w sali konferencyjnej Starostwa. Zebranie zagaił prezes Obwodu LMK mjr Piotr Zabłocki, po czym zagadnienia kolonialne omówił prezes Zarządu Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej.

O tej samej porze w sali Straży Pożarnej odbył się apel dla młodzieży. Uczestnicy apelów podpisali uchwaloną rezolucję, domagającą się dalszej akcji kolonialnej ze strony Rządu Polskiego.

Po apelach ulicami miasta przeszedł pochód z transparantami, pochodniami i orkiestrą Zw. Strzeleckiego.

W niedzielę o godz. 12 w sali kina miejskiego odbył się wielki wiec manifestacyjny, na który złożyły się produkcje orkiestry Zw. Strz., przemówienia prezesa Zarządu Okręgu i mgra Józefa Siemka, oraz wyświetlenie filmów morsko-kolonialnych.

W ogólności daje się zauważyć silny udział ludności wiejskiej oraz młodzieży w obchodach „Dni Kolonialnych".

— Z trudem zapoczątkowana w r. 1924 akcja komasacyjna posuwa się obecnie na obszarze województwa nowogródzkie go szybko naprzód. Jak wykazują cyfry, za czas od 1924 do 1936 r. skomasowano 1028 wsi liczących 78341 gospodarstw o łącznym obszarze 527505 ha. W r. 1937 skomasowano 53 obiekty (17619 gospodarstw) o obszarze 90582 ha. Plan komasacyjny na rok 1938 przewiduje scalenie 485 obiektów liczących 47616 gospodarstw o obszarze 268133 ha, po czym po zostanie do skomasowania zaledwie 1560 obiektów liczących 60325 gospodarstw o obszarze 370811 ha. Uwzględniając konieczność równoczesnych robót melioracyjnych oraz zwiększanie wysiłku w dziedzinie podniesienia rolnictwa — akcja komasacyjna zakończy się za lat 10.

Wielkość gospodarstw skomasowanych obecnie przeciętnie wynosi: na gruntach lepszych — 3 do 5 ha, a na gruntach gorszych 5—7 ha.

LIDZKA

— **SAMOBÓJSTWO ŻONY POLICJANTA.** W dniu 10 bm. w szpitalu w Lidzie zmarła Wiktoria Grzybowska, żona przodownika P. P. w Zabłociu. Grzybowska targnęła się na życie przez wypicie esencji octowej. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

— **BIGAMISTA I ZŁODZIEJ.** Od dłuższego czasu policja lidzka prowadziła dochodzenie przeciwko znanemu w Lidzie restauratorowi, (właścicielowi „Baru Myśliwskiego") Wacławowi Mościckiemu, na którym jak się okazało ciążył zarzut dwukrotnej bigamii. Również popsuły się obecnie jego stosunki z ostatnią jego żoną, na skutek czego restaurator korzystał z gościnności swego dobrego znajomego p. Czesława Chełstowskiego, pracownika Zarządu Miejskiego. Kilka dni temu Mościcki nie zwracając uwagi na stosunki przyjaźni skradł na szkodę p. Chołstowskiego wartościowy dywan oraz srebra stołowe i ulotnił się.

— **Pożar pod Lidą.** We wsi Poniemoń ce, gm. bielickiej wybuchł pożar, który strawił całkowicie zabudowania gospodarcze wraz z martwym inwentarzem na szkodę Mieszkiewicza. Straty wynoszą kil ka tysięcy złotych.

BARANOWICKA

— **WALNY ZJAZD OBWODOWY LMK W BARANOWICZACH.** W dniu 9 kwietnia rb. w sali Zarządu Miejskiego odbyło się walne zebranie Obwodu LMK w Baranowiczach. Zjazd zaszczycił swoją obecnością starosta baranowicki p. Karol Wańkowicz oraz burmistrz m. Baranowicz p. inż. Ludwik Wolnik. Na zjazd przybyli w imieniu Zarządu Okręgu prezes Zarządu Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej oraz mgr Józef Siemek.

Obradom przewodniczył prezes Zarządu Okręgu.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi z p. sędzią Gustawem Sudziłowskim na czele jednogłośnego absolutorium, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938 w sumie 12.000 złotych oraz wybrano nowy Zarząd (z małymi zmianami) w dotych czasowym składzie.

— **Nowo zorganizowane spółdzielnie mleczarskie w pow. baranowickim.** W wyniku 6-miesięcznej pracy organizacyjnej Wydz. Pow. OTO i KR w Baranowiczach założono i uruchomiono w pow. baranowickim 11 nowych mleczarskich zakładów spółdzielczych, a mianowicie: Dobrypol (serowiarnia), Ułazawicze (śmietaniarnia), Zubielewicze (śmietaniarnia), Stołowicze — (maślarnia), Saczywki (serowarnia), Bereśnia (serowiarnia), Haciszcze Wielkie (serowiarnia), Tacie (serowiarnia), Hroszówka (serowarnia), Odachowszczyzna (serowiarnia), Wiedźma (serowiarnia).

Oprócz tego w 5 wsiach zorganizowano wspólne dostawy mleka do sąsiednich spółdzielni mleczarskich. W najbliższych tygodniach przewidziane jest uruchomienie dalszych 10 spółdzielczych zakładów mleczarskich.

— **Nowy Zarząd Koła Techników w Baranowiczach.** W Ognisku Polskim pod przewodnictwem Giedrojcia-Juraty Ferdynanda odbyło się walne zebranie członków Koła Techników w Baranowiczach. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli, Polaczek Piotr, Aleksandrowicz Wacław, Makarewicz Aleksander, Apanasewicz Maciej, Dziewiałtowski Antoni i Karpiej Włodzimierz wszyscy z Baranowicz.

W wolnych wnioskach uchwalono, ja ko lokal Koła obrać lokal Zw. Rezerwistów przy ul. Mościckiego.

— **SPOLICZKOWANIE DOROŻKARZA I POLOWANIE NA ŚWINIE.** Sąd starościński w Baranowiczach skazał na 100 zł grzywny p. Stefana Rdułtowskiego z maj. Sielawicze za spoliczkowanie bez poważniejszej przyczyny w Baranowiczach dorożkarza Bordziłowskiego oraz na 100 zł grzywny za zastrzelenie w sąsiednim majątku dwóch wieprzów, należących do dzierżawcy majątku.

— Restauracja-Dancing „Ustronie" w Baranowiczach jest wytwórnią humoru i beztroskiej zabawy. Od dn. 1 kwietnia rb. nie licząc się z kosztami zaangażowano znakomity duet akrobatyczno-charakterystyczno-choreograficzny: „Renee-Ri", który swymi wykonaniami rewelacyjnymi wprowadza w zachwyt najwybredniejszych gości. Poza tym popisuje się w charakterystyczno-klasycznym tańcu ulubienica Warszawy Lusia Zabokrzycka. Do dancingu przygrywa pierwszorzędny kwintet muzyczny z Poznania pod batutą Kazimierza Smytry. Pocz. o godz 21 Na wyżej urozmaicony program zapraszam miłych gości. (—) Kowalski.

WOŁOŻYŃSKA

— **ŚMIERĆ W NURTACH NIEMNA.** — Rybacy ze wsi Borowo-Mikołajewskie gm. iugomowickiej, łowiąc ryby na Niemnie wpadli do wody. Znaleźli śmierć w nurtach rzeki Paprocki Mikołaj i Klimowicz Sylwester. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

— **POŻAR MŁYNA.** W osadzie Troki, gm. iwieniecklej, na szkodę Downara Feliksa spalił się drewniany młyn wodny na rzece Wołma wraz z wewnętrznym urządzeniem, wartości 7.000 zł.

— **ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREJ.** — Zdanowicz Antoni, zam. we wsi Kamień, gm. iwienieckiej, zameldował na posterunku policji w Iwieńcu, że jego córka Maria, lat 17 umysłowo chora, cierpiąca na padaczkę wyszła w nocy zamowolnie z domu a rano tegoż dnia odnaleziono jej zwłoki.

MOŁODECZAŃSKA

— **Okradli rabina.** W nocy 11 bm. w pociągu osobowym między stacjami Oszmiana i Zalesie jakiś złodziej skradł śpiącemu Berkowi Singerowi, rabinowi z Radoszkowic, parę czarnych pantofli, paczkę z żywnością, w której było pół kg pomarańcz, około pół l wódki i ok. pół kg macy.

Małżonkowie poparzeni podczas ratowania dzieci

11 bm. w Kurszach, gm. olkienickiej spalił się dom i kilka sztuk inwentarza żywego. W czasie ratowania śpiących dzieci zostali poparzeni małżonkowie Michał i Anna Urbielonisowie. Skierowano ich do lekarza rejonowego w Olkienikach. Pożar powstał wskutek złego stanu komina.

LEON MOENKE 65)

Stawka o życie

Po przeczekaniu za wagonem towarowym aż gepiści z damami ulotnią się z peronu, ruszyliśmy do osiedla. Lecz nie przeszliśmy i kilku ulic, jak zza rogu na spotkanie nam wynurzyli się ci sami gepiści. Przywitali nas uśmiechami. Na szczęście dzieliła nas jeszcze szerokość jezdni.

— Prędzej, bo wyszczerzą do nas browningi — szepnąłem do żony i z przyjaznym uśmiechem na twarzach przemknęliśmy obok nich.

Po chwili, stwierdziwszy, iż nikt nas nie śledzi, przebiegliśmy czym prędzej przez tor kolejowy i weszliśmy do lasu. Tu dopiero odetchnęliśmy wolniej

Był jasny letni wieczór. Moczary wzdłuż naszej drogi leśnej były upstrzone kwiatami, mieniąc się czerwonymi, liliowymi, żółtymi, białymi i niebieskimi plamami. Po upalnym dniu z łąki i lasu podnosiły się opary wieczorne i delikatna, orzeźwiająca woń. Błękitem nieba, jak ażurowa koronka, płynęły białe pierzaste obłoki. Niby wieże gotyckie strzelały ku nim ciemne jodły, rzucając długi, długi cień na łąkę.

Słońce jeszcze nie zaszło, pomimo, że była już godz. 8 wiecz. i koniec lipca. Daleka północ dawała znać o sobie.

— Zbyt widno jeszcze — zwróciłem się do żony — byśmy mogli ruszyć tym lasem ku granicy. Zbierajmy kwiaty, gdyż w razie czego mogą się nam przydać wyśmienicie.

Wracająca z wiązankami chrustu na plecach para chłopów ze zdziwieniem oglądała na łące leśnej jakąś obcą romantyczną parę, zbierającą o tej porze kwiaty.

— Dobry wieczór! — powitali nas.

— Dobry wieczór! — odpowiedzieliśmy razem natychmiast znowuż schyliliśmy się ku kwiatom całkowicie zaabsorbowani tą poetyczną czynnością.

Spoglądając na nas nieufnie, minęli nas chłopi.

Po pewnym czasie, gdy bukiet osiągnął w rękach żony dość znaczną objętość, zaszło słońce. Ruszyliśmy do lasu.

Lecz w lesie wciąż jeszcze było światło. Noc tu, na północy, uparcie nie chciała wstępować w swoje prawa. Przedzieraliśmy się przez gąszcz wprost ku granicy na północy.

Suche gałęzie jodłowe drapały i biły nam w twarz, szeleszcząc o ubranie i z cichym trzaskiem opadając na ziemię. Chrust trzeszczał nam pod nogami, choćiaż stąpaliśmy jak można najostrożniej. Na miejscach niższych, nad brzegami ruczajów leśnych nogi nasze grzęzły w błocie, pozostawiając za sobą głębokie ślady.

Wtem niecopodal, z prawej strony, przed nami rozległa się głośna rozmowa męska. Z zapartym oddechem stanęliśmy natychmiast, z biciem serca nadsłuchując, czy się kto ku nam nie zbliża.

Po chwili znów usłyszeliśmy głosy z tej samej odległości.

— To zmiana warty najpewniej — szepnąłem do żony. — Zdejmuj obuwie!

Skradając się, schylając się prawie do ziemi, by nie zaczepiać o suche gałęzie, zaczęliśmy omijać ku kiem te głosy. Igły, szyszki i suche gałęzie jodłowe boleśnie kłuły i raniły nam nogi, lecz trzask od stąpania był o wiele słabszy. Po pewnym czasie mieliśmy już tajemnicze głosy poza sobą.

Stopniowo w lesie zapadał zmrok. Szliśmy prawie po omacku, pilnie przysłuchując się każdemu szelestowi. Raptem do uszu naszych doleciał jakiś szmer i odgłos dzwonka. Było to tak nieoczekiwane, iż mimo woli przysiedliśmy, nadsłuchując. Po pewnym czasie tajemnicze dźwięki się powtórzyły, lecz już bardziej w prawo od nas.

— To konie pasą się — szepnąłem żonie. — By nie strzelić do nich przez omyłkę, zawieszono im dzwonki u szyi. To wskazuje na bliskość posterunków Ciszej i ostrożniej posuwajmy się.

I znów ruszyliśmy naprzód.

(D. c. n.).

Badania hydrologiczne w Turniszkach

W związku z decyzją budowy hydroelektrowni w Turniszkach przybyło ostatnio do Wilna z ramienia Ministerstwa Komunikacji 8 inżynierów i techników, którzy przystąpili do badań hydrologicznych w Turniszkach. Jak wiadomo, budowę hydroelektrowni przeprowadzać będzie Ministerstwo Komunikacji.

Po wytrzeźwieniu nie pamięta że strzelał do człowieka

Wczoraj donieśliśmy, że na ul. Piłsudskiego pijany osobnik postrzelił niejakiego Jakuba Markiewicza, zam. przy ul. Piłsudskiego 53, za to, że Markiewicz... kaszlał.

Nad ranem, kiedy napastnik wytrzeźwiał policja stwierdziła jego tożsamość. Jest to 30-letni elektromonter Władysław Dajnowski, zam. przy ulicy Popławskiej 1. Podczas przesłuchania Dajnowski twierdził, że w ogóle nie uprzytamnia sobie, co robił w nocy i wypadku postrzelenia człowieka wcale nie przypomina sobie. Dajnowski przebywa na razie w areszcie.

Okazało się również, że Dajnowski nie posiadał pozwolenia na broń. (c).

Zbierają datki na nieistniejącą instytucję

Policja poszukuje obecnie dwóch oszustów, którzy podając się za delegatów nieistniejącego w Wilnie towarzystwa muzycznego, odwiedzają mieszkania zamożniejszych obywateli i wyłudzają datki.

Oszuści potrafili już oszukać wielu obywateli naszego miasta. (c).

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— **Z powodu wyjazdu z Wilna dyrektora Izby Skarbowej** Wacława Gajewskiego, zastępstwo na czas nieobecności objął Stanisław Czernecki, naczelnik wydziału II Izby.

MIEJSKA.

— **Budowa lombardu.** Rada Komunalnej Kasy Oszczędności zamierza przystąpić do budowy gmachu zakładu zastawniczego w Wilnie. W związku z tym wysunięta została przez KKO koncepcja sfinansowania zamierzonej inwestycji w drodze udzielenia miastu bezprocentowej pożyczki w sumie 350.000 zł na budowę gmachu dla miejskiego lombardu. Sprawa powyższa będzie przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Projekt nowego mostu przez Wilię.** Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do opracowania projektu technicznego budowy mostu drewnianego dla pieszych na Wilii około Elektrowni. Zaprojektowany most na Wilii zostanie prawdopodobnie wykonany w porozumieniu z władzami wojskowymi przez saperów z materiału dostarczonego przez Zarząd Miejski. Jeśli odpowiednie pertraktacje dojdą do skutku i pozwolą na to warunki techniczne most zostanie zbudowany jeszcze w maju rb.

— **Budowa trzeciego ośrodka zdrowia.** Władze miejskie wszczęły starania o uzyskanie kredytów na rozpoczęcie budowy trzeciego z kolei w Wilnie ośrodka zdrowia. Ośrodek ten ma być wybudowany w okolicach ul. Kalwaryjskiej.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że niedawno rozpoczął swe prace drugi ośrodek zdrowia przy ul. Kijowskiej. Budowa gmachu tego ośrodka trwała z przerwami kilka lat.

— **Magistrat nabywa traktor motorowy.** Władze miejskie postanowiły nabyć traktor motorowy z trzema przyczepkami dla potrzeb betoniarni miejskiej. Na cel ten wyasygnowany został odpowiedni kredyt.

KOMUNIKATY.

— **Kasy PKO w okresie przedświątecznym.** W związku ze świętami Wielkiej nocy PKO czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, tj. dnia 15 bm. do g. 12

W Wielką Sobotę dnia 16 bm. kasy PKO nie będą czynne.

RÓŻNE.

— **Starosta grodzki wileński przypomina,** że na podstawie rozporządzenia wojewody wileńskiego z marca 1932 r. obowiązuje w Wilnie zakaz strzelania w czasie świąt Wielkanocy.

— **Godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne.** W soboty i dni przedświąteczne, z wyjątkiem soboty mieszczącej się w dniach 18—23 grudnia i Wielkiej Soboty (da których są odrębne godziny handlu), mogą być otwarte do g. 21 wyłącznie tylko sklepy spożywcze, jak jatki, wędliniarnie, sklepy korzenno-kolonialne itd., dalej zakłady fryzjerskie i kwiaciarnie. Inne sklepy i zakłady winny być zamykane o godz. 19. Zarządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia, to jest od dnia 8.IV br.

W Wielką Sobotę wszystkie sklepy winny być zamknięte o godzinie 18.

Uwadze rodziców

Już 18 i 19 kwietnia pojawi się na deskach teatru kukiełek „Bajka" z dawna oczekiwana „Dżungla" Kiplinga przerobiona specjalnie na widowisko kukiełkowe.

Zespół zwiększony zapewnia sprawną i ciekawą technikę, bez której trudno pomyśleć o dobrym przedstawieniu kukiełkowym.

Mamusie! Wypatrujcie afiszów, głoszących, że teatr kukiełek „Bajka" rozpoczyna swe występy. Tatusie! Nie żałujcie wydać kilku groszy na tak dobre przedstawienie.

Nie skąpcie dzieciom i młodzieży pożytecznej rozrywki — a i sami zabawicie się wyśmienicie. Bo „Dżungla" Kiplinga jest równie dla dorosłych, starców, jak dzieci i młodzieży.

Nadprogram — jednoaktówka pt. „Bal na śmietniku" J. Badowskiej w wyk. kukiełek bi-ba-bo.

RADIO

CZWARTEK, dnia 14 kwietnia 1938 r

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja dla kobiet: „Zdobnictwo okien i balkonów". — pogadanka Jadwigi Bozołowskiej; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — Fragment z powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza; 14,35 A Vitali Chaconne; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — Wędrówki muzyczne — Anglia — audycja dla młodzieży, w opr. Zofii Ławęskiej. 16.15 — Koncert kameralny; 17,00 — „Sienkiewicz jako publicysta" 17,15 — Męka Pańska w pieśni ludowej; 17,50 — Poradnik i wiadomości sportowe; 18,10 — Mała skrzyneczka, prowadzi ciocia Hala; 18,20 — Ad Te Clamamus (Do Ciebie wołamy), audycja w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej (śpiew) i Zbigniewa Śmiałowskiego (recytacje); 18,40 — „Kościoły wileńskie w Wielkim Tygodniu" — pog. ks. d-ra Piotra Śledziewskiego; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Miguel Maniara" misterium Oskara Miłosza; 20,00 — Pogadanka; 20,10 — Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej; 20,45 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Muzyka; 21,45 — Rozmowa wielkotygodniowa — ks. JanZieja z Polesia; 22.00 — Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

PIĄTEK. dnia 15 kwietnia 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Przerwa.

11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „O pracy wiosennej i przysposobieniu rolniczym" — pogadanka Antoniego Świackiewicza; 13,15 — Muzyka instrumentalna i chóralna; 14,25 — Fragmenty z powieści Quo vadis — Henryka Sienkiewicza; 14.35 — Muzyka kameralna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — „Ziemia, po której stąpał Zbawiciel" — audycja dla dzieci; 16.00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — „W drodze na Golgotę" — pieśni wielkopostne, w wyk. kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „U stóp Krzyża" — audycja literacka; 17,25 — Luigi Boccherini: Stabat Mater — oratorium; 18,00 — Przegląd wydawnictw; 18.10 — Wileński por. sport.; 18.15 — Jak spędzić święto? — Eugeniusz Piotrowicz; 18,20 — S Machmaninow „Wyspa Umarłych"; 18 50 — Program na sobotę; 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — „Odpust Jerozolimski" — transmisja z Rychtala; 19,50 — Józef Haydn Siedem słów Jezusa Chrystusa; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20,53 — Komunikat śnieg.; 20,55 — Pogadanka; 21.00 — „Historia o Męce Miłego Pana Jezu Kryste" — słuchowisko; 21.30 — Koncert symf.; 22,35 — Motety (szesnasty wiek) w wyk. Lwowskiego Chóru Solistów; 22,55 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 8,15 w. odegrana zostanie komedia współczesna Bus Feketego **„Jan"**. Ceny propagandowe.

W poniedziałek, dnia 18 kwietnia, w drugi dzień świąt, dwa przedstawienia: o godz. 4,15 — po południu znakomita komedia współczesna Fr. Molnara **„Wielka miłość"** z C. Niedźwiecką i Al. Dzwonkowskim. Ceny propagandowe.

Wieczorem, o godzinie 8,15 komedia Tadeusza Rittnera **„Wilki w nocy"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr nieczynny.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 8,15 grana będzie operetka W. Kollo „Lady Chic"

„Król włóczęgów" widowisko romantyczne, grane będzie w poniedziałek o godz. 4,15. Ceny zniżone.

Teatr dla dzieci. Ostatnie widowisko dla dzieci w sezonie bieżącym wystawione będzie w poniedziałek 18 bm, o godz. 12 w południe. Grana będzie baśń E. Szelburg-Zarembiny **„Za siedmioma górami"**.

„BAJKA".

Teatr kukiełek „Bajka" w dniu 18 i 19 kwietnia o godz. 16 w sali szkoły nr. 14, róg ul. Trockiej i Zawalnej, wystawia „Dżunglę" R. Kiplinga oraz jednoaktówkę „Bal na śmietniku", pióra J. Badowskiej. Dekoracje i kukiełki Wł. Badowskiego.

Kurjer Sportowy

Przed mistrzostwami klasy „A" i „B"

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Okr. Wil. będą pod wielu względami o wiele ciekawsze od poprzednich. W latach ub. z góry można było powiedzieć, że mistrzem zostanie WKS Śmigły. Walczono raczej o zdobycie zaszczytnego drugiego miejsca gdzie Makabi rywalizowała z Ogniskiem KPW, niż o mistrzostwo.

Z chwilą wejścia WKS Śmigły do Ligi sytuacja zmieniła się całkowicie. Ubył groźny rywal. Droga do zdobycia mistrzostwa została otwarta. Nic też dziwnego, że piłkarze Ogniska KPW i Makabi, doskonale zdając sobie sprawę z tego, biorą się energicznie do pracy Obie drużyny zostały odmłodzone.

Mistrzostwa rozpoczną się 3 maja meczem RKS Elektrit—WKS Śmigły I-b. Drużyna wojskowych I-b brać będzie udział w rozgrywkach, ale jeżeli zdobędzie I miejsce, to nie zostanie wzięta pod uwagę przy wyłanianiu drużyny mającej grać o wejście do Ligi.

Ogółem w mistrzostwach udział brać będzie czterech przeciwników: Ognisko KPW, Makabi, RKS Elektrit i rezerwa WKS Śmigły.

Charakterystycznym jest, że w tym sezonie w mistrzostwach klasy A nie weźmie udziału ani jedna drużyna z prowincji. Wszyskie kluby prowincjonalne walczyć będą o mistrzostwo klasy B i o przedostanie się do klasy A.

W grupie prowincjonalnej walka rozegra się między następującymi drużynami: Strzelec Baranowicze, Hajardan Baranowicze. Makabi Słonim, Albertynianka Słonim i Strzelec Słonim. Mamy więc pięć drużyn. W grupie wileńskiej, prócz rezerwowych drużyn A klasowych, o mistrzostwo klasy B walczyć będzie Hapoel. Bardzo liczna jest grupa lidzko-nowogródzka. Mamy w niej aż 6 druzyn: Makabi Nowogródek, Parkowianka Lida, Makabi Lida, Sokół Nowogródek, KPW Mołodeczno.

Ogółem więc, nie licząc rezerwowych składów drużyn A-klasowych, z Wilna, w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B Okr. Wil. udział weźmie 12 drużyn.

Koniunktura piłkarstwa wileńskiego znacznie poprawiła się. Pamiętamy doskonale, jak przed dwoma laty na prowincji było zaledwie kilka słabych drużynek, a teraz mamy aż 12 zespołów. Jeżeli liczyć będziemy, że każda drużyna składa się z 15 graczy z zapasowymi, wyniknie, że na prowincji posiadamy 180 piłkarzy. To jest minimum graczy zarejestrowanych. Akcja propagandowa odniosła skutek. — Dopiero teraz zaczynamy zbierać plon wieloletniej pracy. Z roku na rok wzrastać zacznie również poziom sportowy tych drużyn a i przybywać będą nowe zespoły. Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej może więc być dumny z obecnego stanu rzeczy. Powinien jednocześnie poważnie zastanowić się nad kwestią tak ważną, jaką jest wysłanie trenera do Mołodeczna, Lidy, Słonima i Baranowicz.

Wyrazić trzeba zdziwienie, że brak drużyn piłkarskich w: Święcianach, Oszmianie, Postawach i Trokach. Przed kilku laty był całkiem niezły zespół piłkarski w Niemenczynie. Piłkarze wileńscy często odwiedzali Niemenczyn. Może warto wskrzesić tradycje?

Rzecz oczywista, że największym powodzeniem cieszyć się będą mistrzostwa klasy A. Nie trzeba jednak lekceważyć meczów B-klasowych. Na prowincji będą one niewątpliwie atrakcjami i zawiąże się między drużyna prowincjonalnymi ciekawa rywalizacja.

Wilno jako miasto „ligowe" powinno wychowywać narybek piłkarski w drużynach B-klasowych, bez których nie może być mowy o postępie piłkarstwa.

Piłkarze Ogniska KPW trenują na Pióromoncie

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do sportowców Ogniska kierownika Okr. Ośrodka WF pkt. Janusza Żmudzińskiego wyznaczone zostały na Pióromoncie treningi sekcji piłkarskiej Ogniska KWP.

Treningi odbywać się będą we czwartki od godz. 15 do 19.

Kierownikiem piłkarzy Ogniska jest Jan Pawluć.

Szczerbicki w AZS

Znany lekkoatleta Polski Leopold Szczerbicki postanowił zmienić barwy klubowe. Szczerbicki przed trzema laty należał do Ogniska KPW. Ostatnio zaś był członkiem sekcji lekkoatletycznej Legii Warszawskiej. Teraz zaś podpisał zgłoszenie do AZS wileńskiego. Szczerbicki mieszka stale w Stołpcach, będąc nauczycielem wychowania fizycznego w miejscowej szkole.

Wilno przez Szczerbickiego zyskuje bardzo dobrego skoczka wdal i sprintera. Wyznaczony on zostanie niewątpliwie do reprezentacji Polski Północno-Wschodniej na mecz z Niemcami. Szczerbicki do sezonu tegorocznego przygotowywał się bardzo solidnie. Możemy zdradzić tajemnicę, że na treningu udawały mu się skoki ponad 7 mtr.

Na poważniejsze zawody będzie on przyjeżdżałą do Wilna.

Okr. Zw. Żeglarski

Żeglarze wileńscy noszą się z zamiarem zorganizowania Wil. Okr. Zw. Żegl. który wziąłby na siebie wszystkie sprawy związane ze sportem żeglarskim na terenie Wileńszczyzny. Brak związku centralnego daje się dotkliwie odczuć, zwłaszcza przy organizowaniu imprez sportowych. Inicjatorem zorganizowania związku okręgowego jest AZS.

Sport żeglarski, mając swoją bazę operacyjną w Trokach z roku na rok zdobywa coraz więcej zwolenników. Zwiększa się również tabor sportowy, który stopniowo przystosowuje się do potrzeb regatowych.

Co słychać u kajakowiczów

Polski Zw. Kajakowy przy finansowej pomocy Ligi Popierania Turystyki zamierza uruchomić w budynku ofiarowanym przez Zarząd Miejski w Wilnie schronisko turystyczno-kajakowe na 20 łóżek. Schronisko mieścić się będzie przy ul. Brzeg Antokolski. Ze schroniska tego korzystać będą mogli przede wszystkim ci kajakowicze, którzy posiadać będą legitymacje klubów zrzeszonych w Pol. Zw. Kajakowym, a nie posiadających własnych przystani.

Uruchomienie schroniska mieć będzie wielkie znaczenie propagandowe. W schronisku tym zatrzymywać się będą mogli kajakowicze przybywający do Wilna z dalszych wycieczek.

Między 4 a 19 maja w Wilnie zorganizowany zostanie pierwszy kurs szkutników kajakowych, a od 20 do 30 maja trwać będzie w Wilnie kurs przodowników i instruktorów Polsk. Zw. Kaj.

Jedną z największych imprez o charakterze ogólnopolskim będzie 10 dniowy spływ kajakowy z jeziora Narocz, Naroczanką i Wilią do Wilna. Spływ ten odbędzie się między 18 a 26 lipca. Informacje dotyczące kursów i zawodów kajakowych, jak również spływów, udziela Jan Pawtel, tel. 640. Wilno ul. Adama Mickiewicza 27 Zw. Strzelecki.

Sezon większych imprez kajakowych w Wilnie rozpoczęty zostanie w czasie Zielonych Świąt. Związek Prop. Turyst. zamierza zorganizować szereg wycieczek kajakowych. Do Wilna przybędzie kilka pociągów popularnych pod hasłem „poznajcie wody Wileńszczyzny". Spodziewane są pociągi ze Lwowa i ze Śląska.

Płaci 20 zł banknotami... dawno wycofanymi

Ostatnio w mieście ukazała się sprytna oszustka, która grasuje przeważnie w drobnych sklepikach, płacąc za nabyte towary starymi, dawno już wycofanymi z obiegu — dwudziestozłotowymi banknotami otrzymując resztę. M. in. ofiarą oszustki padła właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Tatarskiej 11, F. Szwinerowa. Do sklepu jej przyszła jakaś niewiasta, nabyła towaru na 50 groszy i wykorzystując nieuwagę wręczyła wycofany dwudziestozłotowy banknot. Szwinerowa wydała jej 19 zł. 50 gr. reszty. (c).

62-letni emerytowany kolejarz skazany na 3 lata więzienia

Sąd Okr. w Wilnie rozpoznał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę 62-letniego emerytowanego urzędnika kolejowego, Władysława Krasickiego, zam. przy ul. Szkaplernej, oskarżonego o czyny niemoralne w stosunku do nieletnich dziewczynek.

Sąd skazał Krasickiego na 3 lata więzienia. Krasickiego, który odpowiadał z wolnej stopy, aresztowano na sali sądowej. (c).

OGŁOSZENIE

Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego

z dnia 11 kwietnia 1938 r.

w sprawie wszczęcia postępowania likwidacyjnego w stosunku do mienia opuszczonego.

Urząd Wojewódzki na mocy art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 405) podaje do wiadomości publicznej, że na wniosek Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego Sąd Okręgowy w Nowogródku wszczął postępowanie likwidacyjne w stosunku do następującego mienia opuszczonego:

L. p.	Postanowienie z dnia	Nr. akt Sądu	NIEOBECNYCH	MIENIE
				Gm. Ostrów, pow. baranowicki:
1	15.II. 1938	Co. 15/38	Stefana Wierbiły	w. Wólka,
2	„ „	Co. 14/38	Szymona Hibisza	w. Uciosy
3	„ „	Co. 39/38	Elżbiety Sołoniewiczowej	w. Wólka
4	„ „	Co. 25/38	Klemensa Adamczyka	w. Uciosy
5	„ „	Co. 19/38	Aleksandra Sawczyka	w. Bieńkowce
6	„ „	Co. 47/38	Józefa Jurczyka	w. Bierezki
7	„ „	Co. 49/38	Eufrozyny Karpowicz	w. Wielka
8	„ „	Co. 20/38	Piotra Pietruszewicza	w. Hajkowce
9	„ „	Co. 29/38	Zachariusza Poczkajły	w. Ostrów
10	„ „	Co. 34/38	Andrzeja Hutyrczyka	w. Uciosy
11	„ „	Co. 33/38	Konrada i Michała Karpiejczyków	w. Uciosy
12	„ „	Co. 28/38	Daniela Strelczyka	w. Uciosy
13	„ „	Co. 31/39	Daniela Sawczyka	w. Uciosy
14	„ „	Co. 32/38	Tomasza Siegienia	w. Ostrów
15	„ „	Co. 30/38	Nikifora Potockiego s. Jana	Wólka
16	„ „	Co. 23/38	Płatona Hutyrczyka	Uciosy
17	„ „	Co. 18/38	Eliasza Azarko s. Daniela	Hajkowce
18	„ „	Co. 17/38	Eliasza Azarko s. Andrzeja	Hajkowce
19	„ „	Co. 53/38	Włodzimierza Danilczyka	urocz. Kuliki
20	„ „	Co. 44/38	Nikity Potockiego	w. Wólka
21	„ „	Co. 43/38	Michała Rusaka	w. Wólka
22	„ „	Co. 42/38	Anny Hibiszowej	w. Trzeciakowce
23	„ „	Co. 41/38	Andrzeja Karpowicza	w. Wólka
24	„ „	Co. 36/38	Tomasza Wierbiły	w. Wólka
25	„ „	Co. 37/38	Michała Siećki	w. Zawinie
26	„ „	Co. 38/38	Mikołaja Mikołajczyka	w. Ostrów
27	„ „	Co. 40/38	Leona Huńko	w. Uciosy
28	„ „	Co. 24/38	Luciana Kicuna	w. Zawinie
29	„ „	Co. 22/38	Sergiusza Howszy	w. Ostrów
30	„ „	Co. 52/38	Michała Hutyrczyka	w. Uciosy
31	„ „	Co. 35/38	Stefana Hutyrczyka	w. Uciosy
32	„ „	Co. 48/38	Piotra i Mikołaja Pleskacewiczów	Zawinie
				gm. Dobromyśl, p. baranowicki:
33	23.II. 1938	Co. 83/38	Makreny Charko	Dobromyśl
34	„ „	Co. 79/38	Aleksego Wołczka	w. Kuliki
35	„ „	Co. 98/38	Mikołaja Kuracza	w. Czemioły
36	„ „	Co. 84/38	Anny Gorbacz	w. Domanowo
37	„ „	Co. 78/38	Maksyma Podgórnego	w. Domanowo
38	„ „	Co. 81/38	Pawła Dubieszki	w. Dobryniewo
39	„ „	Co. 82/38	Łukasza Leszko	Dobromyśl
40	„ „	Co. 80/38	Artemiusza Borysika	w. Dobryniewo
41	„ „	Co. 77/39	Michała Jatczeni	w. Gnojno
42	„ „	Co. 97/38	Grzegorza Sołonki	Domanowo
43	„ „	Co. 76/38	Sergiusza Howoruszko	Sielec
44	„ „	Co. 99/38	Mikołaja Dawydzika	Gnojno
45	„ „	Co. 96/38	Maksyma Marchela	Gnojno
46	„ „	Co. 90/38	Leona i Prokopa Antonczyków	Jamiczno
47	„ „	Co.103/38	Andrzeja Horbacza	Dobromyśl
48	„ „	Co. 75/38	Maksyma Minczyka	Dobromyśl
49	„ „	Co.101/38	Maksyma Kurleni	Domanowo
50	„ „	Co.100/38	Daniela Sołonko	Domanowo
51	„ „	Co.102/38	Bazylego Szabana	Domanowo
52	„ „	Co. 65/38	Aleksandra Michała i Józefa Stolarów	w. Berezki, gm. Ostrów
				Gm. Dobromyśl, p. baranowicki:
53	„ „	Co. 85/38	Sergiusza Leszko	w. Dobromyśl i Podosowce
54	„ „	Co. 86/38	Jana Antonczyka	w. Kuliki
55	„ „	Co. 87/38	Jana, Bazylego i Trofima Leszków	Dobromyśl
56	„ „	Co. 94/38	Jana Giegieni	Dobryniewo
57	„ „	Co. 95/38	Piotra i Mikołaja Hryszczeniów	w. Czemioły
58	„ „	Co. 93/38	Aleksego Hryszczeni	w. Czemioły
59	„ „	Co. 92/38	Michała Minczyka	Dobromyśl
60	„ „	Co. 91/38	Mikołaja Łazarczuka	Dobromyśl
61	„ „	Co. 98/38	Jerzego i Mikołaja Łazarczuków	Dobromyśl
62	25.II. 1938	Co.104/38	Konstantego Kurleni	Domanowo
63	„ „	Co.118/38	Jana Solenika	Dobryniewo
64	„ „	Co.128/38	Teodora Szaciły	Dobromyśl
65	„ „	Co.111/38	Sergiusza Bondara	Sielec
66	„ „	Co.105/38	Aleksandra Skurczyka	Czemioły
67	„ „	Co.110/38	Aleksandra Szostaka	Sielec
68	„ „	Co.123/38	Teodora Szabana	Domanowo
69	„ „	Co.124/38	Romana Kozyrno	Dobryniewo
70	„ „	Co.125/38	Dziemiana Gorbacza	Dobryniewo
71	„ „	Co.126/38	Prokopa Minczyka	Dobromyśl
72	„ „	Co.106/38	Michała Giegieni	Dobryniewo
73	„ „	Co.127/38	Jana Łazarczuka	Dobromyśl
74	„ „	Co.107/38	Mikołaja Pietruczeni	Mogilica
75	„ „	Co.113/38	Mikołaja Szabana	Domanowo
76	„ „	Co.114/38	Grzegorza Kosobuckiego	Wólka, gm. Ostrów
				gm. Dobromyśl, p. baranowick
77	„ „	Co.119/38	Makara Kuchcieni	Zakaplicze
78	„ „	Co.112/38	Marcina Jakowczyka	Dobromyśl
79	„ „	Co.122/38	Kondrata Szaciły	Dobromyśl
80	„ „	Co.121/38	Jana i Eliasza Ławruszczyków	Dobromyśl
81	„ „	Co.120/38	Ignacego Sołonko	Domanowo
82	„ „	Co.109/38	Michała Gorbacza	Dobryniewo
83	„ „	Co.117/38	Mikołaja Skindera	Czemioły
84	„ „	Co.108/38	Jana Gryszczeni	Dobryniewo
85	„ „	Co.116/38	Piotra Antonczyka	Jamiczno
86	„ „	Co.115/38	Eliasza Sobócki	Dobryniewo

Z mocy powołanej ustawy wzywa się osoby roszczące prawa do tego mienia opuszczonego oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia należycie uzasadnione do Sądu Okręgowego w Nowogródku w terminie 6-miesięcznym od daty ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim. Jeżeli nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się w powyższym terminie, może nastąpić uznanie go za zmarłego.

Za Wojewodę
E. Strzyżowski
Naczelnik Wydziału

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (lub za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	18.—	18.50
„ II „ 670 „	17.25	17.75
Pszenica I „ 748 „	25.25	26.25
„ II „ 726 „	24 25	25.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.50	17.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	15 50	16.—
Owies I „ 468 „	18.—	18.50
„ II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.—	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.—	29.—
„ „ „ II 50—65%	18.50	19.50
„ „ razowa do 95%	20 50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.75
„ „ „ I-A 0—65%	40.25	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.25	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	21.—	22.—
„ „ pastewna	16.—	16 50
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31 50
Otręby żytnie przem stand.	12.—	12 50
Otręby pszen. śred. przem.stand.	14.50	15.—
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	12.—	13.—
Siemie lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołożyn	940.—	980.—

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 26 kwietnia 1938 roku, na godzinę 10 pisemny, nieograniczony przetarg ofertowy, na dostawę węgla opałowego dla potrzeb instytucyj miejskich, na sezon letni 1938 r.

Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska Nr. 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem do dnia 25 kwietnia 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 200.— i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu, oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92).

Zarząd Miejski w Wilnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis